



Delegacja polska wyjechała na Międzynarodową Konferencję Normalizacyjną w Sztokholmie

WARSZAWA. Do Sztokholmu odleciała 7-osobowa delegacja polska na Międzynarodową Konferencję Normalizacyjną, organizowaną przez ISO.

Delegacji przewodniczy prezes Polskiego Komitetu Normalizacyjnego J. Wodzicki. Delegaci polscy wezmą udział w zgromadzeniu ogólnym ISO oraz w konferencjach technicznych poświęconych zagadnieniu normalizacji w podstawowych gałęziach przemysłu.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 6 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce Joseph Earle Jacobs złożył wizytę ministrowi handlu zagranicznego Konstantemu Dąbrowskiemu.

WARSZAWA. W dniu 6 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Finlandii w Polsce Gunnar Palmroth złożył wstępną wizytę ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Przed dorocznym spisem rolnym

We własnym interesie wsi

W każdym gospodarstwie z roku na rok zmienia się obszar poszczególnych zasiewów i ilość inwentarza. Cóż to byłby za gospodarz, który nie wiedziałby o wszystkich tych zmianach w swojej gospodarce? Podobne zmiany zachodzą co roku w całym naszym rolnictwie. Muszą one być znane naszemu rządowi ludowemu — gospodarzowi całego naszego kraju.

Główny Urząd Statystyczny, który zbiera i odpowiednio opracowuje dane o naszym życiu gospodarczym, ma na wsi około 6 tys. stałych korespondentów. Ale to nie wystarczy. Po to, żeby uwidocznić zachodzące na wsi zmiany, żeby stworzyć podstawy do słusznego kierowania naszą polityką gospodarczą — przeprowadza się doroczne spisy rolne. W tym roku spis ten dokonany zostanie w dniach od 13 do 18 czerwca.

Dokładne przeprowadzenie spisu ma zasadnicze znaczenie zarówno dla całego naszego rolnictwa, jak i dla każdego gospodarstwa rolnego w Polsce. Przypomnijmy sobie, że kiedy zdarzy się, iż w magazynie gminnej spółdzielni brakuje nawozów sztucznych, czy też otrąb, kiedy okaże się, że za mało jest chemikaliów do zwalczania szkodników w polu czy w sadzie — wtedy, oczywiście, ludzie narzekają. Zawsze znajdzie się ktoś, kto głośno stwierdzi, że niby to u nas w gospodarce obowiązuje planowość, a tymczasem — tego nie ma, tamtego zabrakło.

Każdy plan, a także plan zaopatrzenia rolnictwa w pasze treściwe czy wyroby przemysłowe opierać się musi na znajomości potrzeb. Kiedy się tych potrzeb nie zna, wysyła się towary według „wizymisji” jakiegoś zaopatrzeniowca. Wtedy właśnie zdarza się tak, że w tym województwie jest jakiegoś nawozu zbyt wiele, a w sąsiednim odczuwa się jego brak. Wtedy bywa tak, że tam, gdzie uprawiała rzenak — nie ma azototu, tam, gdzie są wielkie sady — nie ma karboliny, bo leży ona w GS, w której rolnicy dopytują się o azotot.

W tym roku np. rozwinęła się w kraju na szerszą niż dotąd skalę uprawa kukurydzy. Rzecz zrozumiała, że państwo musi być dokładnie poinformowane, jaki jest areal tej uprawy na terenie poszczególnych gromad i powiatów, żeby wiedzieć, ile i gdzie potrzeba będzie w przyszłym roku ziarna nasennego itp.

Jasne jest, że jeżeli chce się planować rozwój hodowli bydła czy trzody, jeżeli państwo ma w tym rozwoju skutecznie pomagać, trzeba wiedzieć, jakie mamy w kraju możliwości paszowe, jaką ilość własnych pasz dysponują gospodarstwa, a ile będzie musiało dostarczyć państwo. Dlatego w spisie uwidocznić trzeba także cały przyrządek: cielęta, prosiaki itd.

Po to, żeby coraz pełniej zaspokajać potrzeby rolnictwa, trzeba je coraz lepiej poznawać. Dla poznania tych potrzeb — przeprowadza się co roku spis rolny.

(Dokończenie na 2 str.)

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Wtorek, 7 czerwca 1955 roku

Rok IV 134 (835)

Codzienną pracą umacniajmy nasz kraj służąc sprawie pokoju sprawie szczęścia naszych dzieci
Apel uczestniczek Krajowej Narady Matek

My, delegatki matek-robotnic, chłopek, inteligentek, zebrane na Krajowej Naradzie Matek w Warszawie w dniach 5 i 6 czerwca, zwracamy się do matek i ojców z miast i wsi, do nauczycieli i wychowawców, do lekarzy, pracowników służby zdrowia, do

wszystkich, którzy pracują dla dziecka, do wszystkich, komu drogie jest jego wychowanie i radosna przyszłość.

Na naszej naradzie dokonaliśmy przeglądu tego, co wada ludowa zrobiła w ciągu 10 lat dla sprawy dziecka.

Dala naszym dzieciom w trosce o ich prawidłowy rozwój fizyczny liczne ośrodki zdrowia, poradnie, prewentyoria i sanatoria dziecięce i kolonie letnie.

Otworzyła każdemu dziecku dostęp do nauki i kultury, dała mu możliwość wyrażać na rozumnego, światłego człowieka, przygotowanego do pracy zawodowej, do której ma zamiłowanie i zdolności.

Matki i ojcowie! Wiele jeszcze jest w naszym kraju kłopotów i trudności. Nielekko jeszcze nam się żyje. Są trudności, które wynikają z tego, że musimy wciąż jeszcze odrażać zaoferowanie wielu lat i zniszczeń wojennych. Budownictwo naszego lepszego życia idzie szybko naprzód i pochłaniać musi wiele sił i środków. Wobec wojennych knożów wrogów pokoju musimy wzmacniać stale nasz kraj i być przygotowanymi do obrony bezpieczeństwa naszych granic.

Wszystko, co już zrobione

zostało dla naszych dzieci jest osiągnięte twórczym wysiłkiem całego narodu pod mądrym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wyziewielki pragnień i dążeń narodu, organizatorski jego zwycięstw i sukcesów.

Matki i ojcowie! Przyszłość naszych dzieci leży w naszych rękach.

Nasza coraz bardziej ofiarowa praca pomnażać będzie bogactwa naszego narodu i umożliwiać będzie coraz szersze zaspokajanie wszystkich potrzeb naszych dzieci.

Wkrótce odbędzie się w Paryżu Światowy Kongres Matek w obronie życia i szczęścia dziecka, o pokój i przyjaźń między narodami. Będzie on potężnym głosem matek domagających się zakazu użycia broni atomowej, powszechnego rozbrojenia, utrwalenia przyjaznej współpracy między narodami, bez względu na ich ustrój.

W imieniu matek polskich przyłączamy nasz głos do potężnego wołania matek całego świata o pokój.

Naszą codzienną pracą umacniajmy nasz kraj, służąc sprawie pokoju.

Matki i ojcowie! W imię szczęścia naszych dzieci i dzieł wszystkich matek, budujmy socjalizm, walczmy o pokój.

List uczestniczek Krajowej Narady Matek do KC PZPR
zamieszczamy na 2 str.

Z frontu WALKI O PLAN

Wykonali plan z nadwyżką

Na czoło wszystkich zakładów pracy i fabryk w naszym województwie, które wykonały majowe zadania produkcyjne wysunęły się słupskie zakłady, a mianowicie: Słupska Fabryka Sprzętu Okręłowego, która wykonała swój plan w 109 proc., Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych — 100,4 proc., Słupska Fabryka Mebli — 102 proc., i Słupskie Zakłady Budowy Maszyn Leśnych — 107 proc.

Przemysł leśnawy również nie został w tyle za innymi zakładami. Drowskie Zakłady Przemysłu Terenowego wykonały swoje zadania w 107,9 proc., Słupskie Zakłady PT — 192,5 proc., i Bytowskie Zakłady PT — 103,8 proc.

Na przekroczenie tych planów wpłynęła bardziej rytmiczna praca niż w miesiącach ubiegłych oraz wykonanie zobowiązań festiwalowych.

Za tymi przodującymi zakładami, pozostają w tyle Koszalińskie Zakłady Roszarnicze, które swoje zadania produkcyjne wykonały tylko w 81,7 proc. i Koszalińska Fabryka Mebli — 70 proc.

- Porty Liverpool i Southampton unieruchomione
 - 70 tys. maszynistów kolejowych i palaczy
 - 20 tys. dokerów
- strajkuje w Anglii**

LONDYN. Już 8 dni trwa w Anglii strajk 70 tysięcy maszynistów kolejowych i palaczy. Strajkują również nadal dokerzy w liczbie 20 tysięcy w siedmiu kluczowych portach Wielkiej Brytanii. Ostatnio przerwały pracę setki marynarzy w portach Liverpool i Southampton, co unieruchomiło 5 statków transoceanicznych. Nie widać oznak rychłego zakończenia się żadnego z tych strajków, a strajk marynarzy rozszerza się. Prawicowe kierownictwo związkowe usiłuje, jak dotąd bezskutecznie, złagodzić konflikt, który wybuchł na tle żądań o lepsze warunki pracy i płacy.

Eksperti rządowi opracowali sprawozdanie malujące w ponurych barwach następstwa strajku dla życia gospodarczego Wielkiej Brytanii. Wręczyli oni je premierowi Edenowi jako materiał do wygłoszenia przemówienia radiowego do narodu. Sprawozdanie utrzymuje, że ruch strajkowy — w szczególności strajk na kolejach — już obecnie odbił się bardzo ujemnie na produkcji przemysłowej i na eksporcie.

LONDYN. Premier Eden wygłosił swe przemówienie radiowe w niedzielę wieczorem. Określił on sytuację strajkową jako „niezmiernie poważną”, a nawet „katastrofalną” i oświadczył, że zagrożona jest coraz bardziej ogólna „prosperity”. Eden wzywał strajkujących, by wracali do pracy i oświadczył, że w razie potrzeby rząd będzie musiał wykorzystać w większym stopniu niż dotychczas nadzwyczajne uprawnienia przysługujące mu w ramach stanu wyjątkowego.

Agencja Reutersa donosi, że do Londynu przybywa z prowincji przeszło tysiąc dodatko-

wych policjantów, aby dopomóc do opanowania ruchu ulicznego, który ogromnie się skomplikował w związku ze strajkiem na kolejach. Nie jest wykluczone, że władze zarządzą częściową rekwizycję pojazdów prywatnych.

We wtorek zbiera się nowo wybrana Izba Gmin dla dokonania wyboru speakera. W czwartek odbędzie się uroczyste otwarcie nowego parlamentu brytyjskiego przez królową, aby omówić ciężką sytuację strajkową.

Występy artystów jugosłowiańskich w ZSRR

MOSKWA. Występy artystów jugosłowiańskich w Moskwie i w Leningradzie cieszą się wielkim powodzeniem. Ostatnio solistka Opery Ludowej w Lublanie W. Bukowicz i solista Belgradzkiego Teatru Ludowego A. Marinkowicz wzięli udział w przedstawieniu opery „Faust” na scenie Teatru Opery i Baletu im. Kłowa w Leningradzie. 3 bm. odbyły się dwa kon-

Premier Nehru przybył do Pragi

PRAGA. 6 bm. przybył do Pragi na zaproszenie rządu czechosłowackiego premier i minister spraw zagranicznych Republiki Indyjskiej Nehru, udający się z oficjalną wizytą do Związku Radzieckiego.

Premierowi towarzyszą: córka Indira Gandhi, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Indii N. R. Pillay, sekretarz rządu hinduskiego i dyrektor departamentu europejskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Hussain oraz rada do spraw prasy i informacji Sankar Pillay.

Na lotnisku udekorowanym flagami państwowymi Indii i Czechosłowacji premiera Indii Nehru witali: premier Czechosłowacji Willem Siroky, pierwszy zastępca premiera CSR J. Dolansky, wicepremierzy V. Kopecky i L. Jankovcova, minister spraw zagranicznych V. David, przewodniczący Państwowego Urzędu Planowania O. Simunek, ministrowie E. Slechta i J. Plojhar oraz szef sztabu generalnego armii czechosłowackiej generał-pułkownik V. Kratochvil.

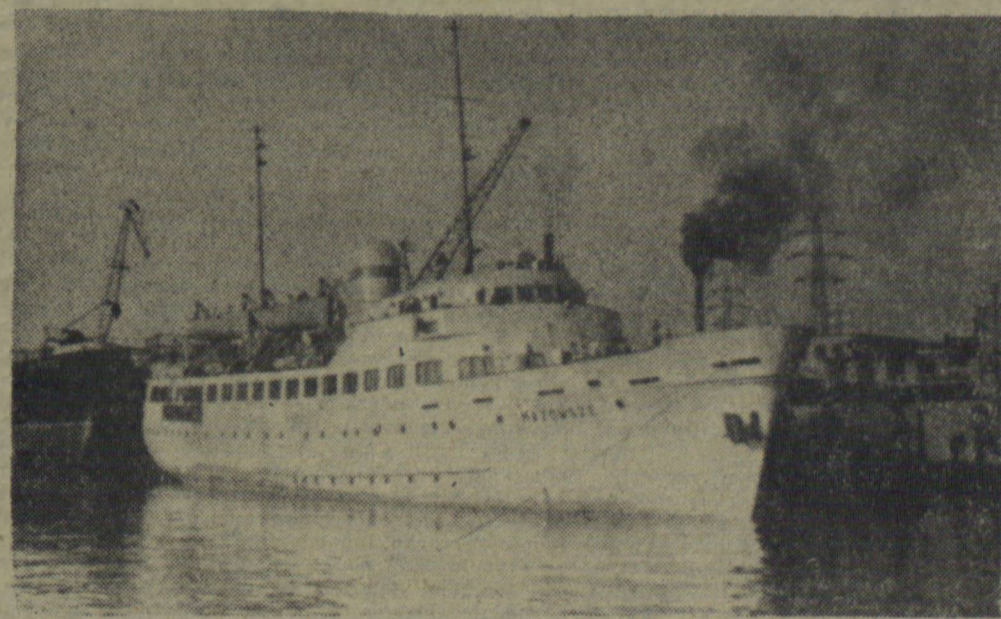
Premiera Nehru witali również ambasador Republiki Indyjskiej w Pradze Dharma Vira oraz ambasador ZSRR w Pradze N. P. Firubin, jak również szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Pradze.

Odegrano hymny państwowe Czechosłowacji i Indii.

Premier i minister spraw zagranicznych Indii Nehru w towarzystwie przedstawicieli rządu czechosłowackiego przeszedł przed kompanią honorową garnizonu praskiego.

Przemówienia powitalne wygłosili premier Nehru i premier Czechosłowacji Willem Siroky.

Krzepnie przyjaźń bratnich narodów



W stoczni im. Gheorghiu-Dej w Budapeszcie został spuszczonej na wodę nowoczesny statek „Mazowsze”, przeznaczony dla Polski. Długość jego wynosi 65 m, a szerokość 9 m. Statek może zabrać 600 pasażerów. Na zdjęciu: statek „Mazowsze” w stoczni budapeszteńskiej

We własnym interesie wsi

(Dokończenie z 1 str.)

Danych tego spisu nikt nie rozpatruje w ten sposób: Jan Pawlak ma 2 krowy, 6 świń, 5 owiec i konia, a Adam Nowak kontraktuje buraki czy len. Ale wszystkie dane są w kilka dni po przeprowadzeniu spisu podsumowane i rozpatruje się je tak: ten powiat ma dużo łąk — trzeba mu kredytów na melioracje, tamten rejon ma wiele sadów — trzeba go zaopatrzyć w odpowiednie chemikalia. W całym kraju mamy taki a taki obszar pod żytem, taki pod pszenicą, a taki pod ziemniakami. W tym województwie będzie brak ziemniaków, tam trzeba dowieźć zboża. Państwo, jak każdy dobry gospodarz, dokonuje dokładnego obliczenia z ołówkiem w ręku. Nad tym właśnie pracują w oparciu o dane spisu — planiści Ministerstwa Rolnictwa.

Cel spisu rolnego jest jasny, nie powinien więc on — zdawałoby się — wywoływać żadnych nieporozumień. A jednak są jeszcze rolnicy, którzy nie rozumieją znaczenia spisu dla całej naszej gospodarki, nie rozumieją, że należyte jego przeprowadzenie, leży także w ich własnym interesie.

Bywa więc i tak, że ten i ów podaje nieścisłe dane, że pomniejsza powierzchnię swego gospodarstwa, nie uwzględnia w spisie przychówku inwentarza. Występują jeszcze w niektórych wsiach obawy, że podanie zgodnych z rzeczywistością informacji zaważy na ustaleniu wysokości dostaw czy podatków. Takie nastroje wywołują ci, którym zależy na wprowadzeniu chaosu do naszej gospodarki, na budzeniu niezadowolenia wśród chłopów, że brak tego i owego, że zaopatrzenie się działa itd. A przecież doświadczenie ubiegłych lat całkowicie zbija te kłamstwa. Chłopi mieli już wielokrotnie możliwość przekonania się, że dane spisu podlegają tajemnicy spisowej, to znaczy, że nie wolno ich wykorzystywać ani przy wymiarze podatku, ani przy ustalaniu obowiązkowych dostaw. Podając nieprawdziwe dane można tylko zaszkodzić sobie i innym.

Uczciwe sporządzenie spisu leży w interesie każdego rolnika. Każdy światły chłop, dobry gospodarz i świadomy obywatel będzie więc nie tylko sam rzetelnie pomagał przeprowadzającym spis, ale powinien domagać się tego samego od wszystkich swoich sąsiadów. A członkowie rad narodowych pamiętać powinni, że tegoroczna uchwała Prezydium Rządu w sprawie spisu podkreśla, że w przypadkach stwierdzenia niezgodności zebranych danych z rzeczywistością — prezydium gromadzkiej rady narodowej ma wyjaśniać te rozbieżności i wносить odpowiednie poprawki.

Kiedy w polowie czerwca podawać będziemy do spisu dane o naszych gospodarstwach, pamiętajmy: robimy to w naszym własnym interesie.

List uczestniczek Krajowej Narady Matek do KC PZPR

Zebrane na Krajowej Naradzie Matek przedstawicielki milionów kobiet polskich z miast i wsi przesyłają Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej gorące, z głębi serca płynące pozdrowienia.

Nasze dwudniowe obrady, które podsumowały osiągnięcia naszego państwa w opiece nad dzieckiem, pozwoliły nam jaśniej jeszcze dojrzeć tę wielką troskę, jaką Polska ludu pracującego pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej otacza nasz największy skarb — dziecko.

Za osiągnięcia 10 lat władzy ludowej w sprawie wychowania i zdrowia dziecka wyrażamy Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najgłębszą wdzięczność; podkreśliłyśmy, że KC PZPR i Rząd PRL kierując sprawami rozwoju opieki nad dzieckiem spełniają pragnienia i marzenia każdej polskiej kobiety i każdej matki.

Nie brak w naszym życiu jeszcze codziennych trosk i kłopotów, ciężko nieraz pogodzić obowiązki żony, matki — kobiety pracującej. Rozumiemy jednak, że w okresie odbudowy naszej ojczyzny są to trudności przejściowe związane z okresem wzrostu i krzepnięcia gospodarki socjalistycznej. Rozumiemy dobrze, że umacnianie potęg gospodarczej i obronności naszego kraju

nierozłączne jest z walką o pokój i szczęście dzieci.

My, kobiety-matki, patrzymy z wielką ufnością i spokojem w przyszłość naszych dzieci. Zawdzięczamy to mądrej polityce naszej partii i rządu, która prowadzi kraj nasz do dobrobytu i wielkości, zapewnia coraz lepsze warunki wszystkim ludziom pracy, a w szczególności naszym dzieciom.

Zgromadzone na Krajowej Naradzie Matek w Warszawie, my, matki Polki, zapewniamy Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że wraz ze szkołą, organizacją młodzieżową wychowywać będziemy nasze dzieci na bezgranicznie oddanych Polace Ludowej synów i córki, że osobistym przykładem uczyć będziemy nasze dzieci, jak pracować dla naszego narodu.

Umocnić będziemy nasze rodziny, nasycając atmosferę życia rodzinnego całym bogactwem i pięknem, całą nową treścią naszego budownictwa.

Przyrzekamy, że pokonując wszelkie trudności, nieustannie zwiększać będziemy wydajność pracy w naszych zakładach, walczyć o obniżkę kosztów własnych produkcji, o pełne wykonanie narodowych planów gospodarczych.

Przyrzekamy, że swoją codzienną pracą przyczynić się będziemy do lepszych wyników w naszym rolnictwie.

Nasze dzieci wychowywać

Otwarcie Wszzechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie

MOSKWA. W Moskwie otwarta została w niedzielę Wszzechzwiązkowa Wystawa Rolnicza. Uroczysty wiec zgro madził na Placu Kolchozów — jednym z największych na wystawie — tysiące ludzi.

Miejsca na trybunie przed pawilonem głównym zajęli członkowie rządu radzieckiego, wybitni pracownicy kołchozów i sowchozów oraz przedstawiciele organizacji społecznych Moskwy. Na uroczystości otwarcia wystawy przybyli goście z zagranicy.

Wiec zagał przewodniczący Głównego Komitetu Wystawy, minister sowchozów ZSRR, I. Benediktow. Wystawa Rolnicza — stwierdził on — pozwala zapoznać się z przodującymi doświadczeniami i osiągnięciami nauki rolniczej.

Następnie po licznych przemówieniach w imieniu Głównego Komitetu Wystawy I. Benediktow ogłasza wystawę 1955 roku za otwartą i zaprasza zgromadzonych do zwiedzania wystawy. Przy dźwiękach hymnu państwowego ZSRR nad pawilonem głównym wznosi się flaga Związku Radzieckiego. Jednocześnie nad poszczególnymi pawilonami załopotyły flagi republik związkowych.

W imię zachowania pokoju, w imię miłości do dzieci, kobiety polskie podpisywały Apel Wiedeński, z wielką też radością powitały Konferencję Warszawską, której celem było zabezpieczenie nam i naszym dzieciom szczęśliwego, pokojowego jutra.

Solidaryzujemy się ze wszystkimi ludźmi świata w ich walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o prawo dzieci do radosnego, szczęśliwego dzieciństwa, o zachowanie pokoju.

Idąc śladami bohaterów matek radzieckich, ramię przy ramieniu, z naszymi siostrami z wszystkich krajów, walczyć będziemy o szczęśliwe jutro ludzkości, a dzieci nasze uczynić będziemy miłości do ludzi pracy, miłości do tego, co jest nam, matkom najdroższe — do pokoju.

Podziwiamy olbrzymi wysiłek narodu polskiego którego jednym z dzieł jest Nowa Huta

PRZEDSTAWICIELE KOMITETU MIESZKANIOWEGO I SEKRETARIATU EUROPEJSKIEJ KOMISJI GOSPODARZEJ ONZ O SWYCH WRAŻENIACH Z NOWEJ HUTY

KRAKÓW. Bawiący w Polsce na zaproszenie ministra budownictwa miast i osiedli oraz ministra gospodarki komunalnej, przedstawiciele Komitetu Mieszkaniowego i sekretariatu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ zwiedzili w dniu 5 bm., w niedzielę, Nową Hutę.

Oto spostrzeżenia i uwagi, którymi podzielili się z korespondentem PAP członkowie delegacji na temat budowy i warunków mieszkaniowych na szego pierwszego socjalistycznego miasta.

Podziwiamy olbrzymi wysiłek narodu polskiego, którego jednym z dzieł jest Nowa Huta — powiedział członek delegacji belgijskiej, p. Joseph Paquay.

Przedstawiciel Międzynarodowej Unii Przedsiębiorców Budowlanych, obywatel szwajcarski, p. Ernest Fischer, zwrócił szczególną uwagę na znaczną ilość zieleni otaczającej wszystkie domy w nowo budującym się mieście Nowa Huta. Z dużym uznaniem i podziwem mówił o wielkim, nie spotykanym w innych krajach rozmachu budownictwa mieszkaniowego.

Jestem naprawdę przyjemnie zaskoczony — powiedział on — tym, co zobaczyliśmy w Polsce, zwłaszcza w Nowej Hucie. Dzięki istotnie olbrzymiemu przyrostowi izb mieszkalnych, udało się wam wyciągnąć tysiące, setki tysięcy ludzi z piwnic, wilgotnych, ciemnych suterien i stworzyć im wygodne warunki życia.

W interesie wszystkich miłujących pokój narodów

Artykuł wstępny „Prawdy”

MOSKWA. — Dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny pt. „W interesie wszystkich miłujących pokój narodów”.

Wyniki przeprowadzonych ostatnio rokowań radziecko-jugosłowiańskich — pisze dziennik — znajdują się w centrum uwagi światowej opinii publicznej. Komentarz do dzienniki wszystkich krajów, omawiają żywo politycy o najrozmaitszych poglądach.

Wszyscy, którym drogi jest pokój i bezpieczeństwo narodów, witają z zadowoleniem szczerze dążenia rządów Związku Radzieckiego i Jugosławii do całkowitej normalizacji stosunków między obu państwami. Całkowita normalizacja stosunków radziecko-jugosłowiańskich odpowiada interesom obu krajów, stanowi wkład do sprawy złagodzenia napięcia międzynarodowego, utrwalenia pokoju na całym świecie.

Wyniki rokowań belgradzkich przyczynią się do stworzenia lepszej atmosfery w Europie, co z kolei nie może się nie odbić na sytuacji międzynarodowej w ogóle.

Opinia publiczna świata wita z zadowoleniem deklarację rządów Związku Radzieckiego i Jugosławii, widząc w niej nie tylko proklamowanie ważnych zadań współpracy międzynarodowej, lecz i ustalenie wielu konkretnych środków złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Wyniki rokowań radziecko-jugosłowiańskich powitane zostały z uczuciem głębokiego zadowolenia przez wszystkie miłujące pokój narody, a zwłaszcza masy pracujące Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, które w ciągu długich lat połączone były z dzielnymi patriotami Jugosławii więzami walki o wspólną sprawę.

Wiadomo, że zakłócenie stosunków w ostatnich latach między Jugosławią a jej sąsiadami — Bułgarią, Rumunią, Albanią i Węgrami, wyzyskiwane było przez imperialistów dla wzmożenia napięcia międzynarodowego w Europie. Przywrócenie przyjaznych stosunków między krajami demokracji ludowej a Jugosławią będzie nowym wkładem do sprawy utrwalenia pokoju w Europie.

Z niebywałym entuzjazmem powitały narody bułgarski i rumuński delegację rządową Związku Radzieckiego w osobach towarzyszy: N. S. Chruszczowa, N. A. Bulganina i A. I. Mikołajana, którzy wracali z Belgradu. W Sofii i w Bukareszcie setki tysięcy ludzi witały przywódców radzieckich. Te niezapomniane spotkania stanowią nowy przejaw zacieśniania się z każdym dniem przyjaźni wolnych narodów, ich niezłomnej zwartości.

Wymiana poglądów, której dokonano w Sofii między delegacją rządową ZSRR a rządem Ludowej Republiki Bułgarii w sprawach sytuacji międzynarodowej i utrwalenia pokoju, ujawniła całkowitą jedynomyślność obu krajów w rozumieniu i ocenie tej sytuacji, całkowitą zgodność opinii w sprawie nawiązania przyjaznych stosunków między ZSRR a Jugosławią, jak również między Bułgarią a Jugosławią. Przyjazna współpraca Związku Radzieckiego oraz Bułgarii z Jugosławią — jak stwierdzono podczas rokowań w Sofii — przyczyni się do poprawy stosunków Bułgarii, jak również Związku Radzieckiego z sąsiadującymi z nimi krajami, jak Grecja i Turcja.

W Bukareszcie radziecka delegacja rządowa spotkała się i dokonała szerokiej wymiany poglądów z przywódcami Rumuńskiej Republiki Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej oraz Republiki Czechosłowackiej. Delegacja rządowa Związku Radzieckiego — pisze „Prawda” — poinformowała naszych przyjaciół o przebiegu rokowań w Jugosławii. W wyniku wyczerpującej wymiany poglądów dokonanej w Bukareszcie stwierdzono całkowitą jedynomyślność z całym wmi działaczami Rumunii, Węgier i Czechosłowacji co do wszystkich problemów międzynarodowych dotyczących interesów tych państw i dano wyraz zadowoleniu z powodu osiągnięcia przyjaznej współpracy między ZSRR a Jugosławią.

Czołowi działacze Rumunii, Węgier i Czechosłowacji, witając z zadowoleniem porozumienie osiągnięte między ZSRR a Jugosławią, wyrazili nadzieję i przekonanie, że osiągnięta zostanie przyjazna współpraca między ich krajami a Jugosławią w interesie dalszego umocnienia sprawy pokoju i socjalizmu.

Cała prasa krajów demokracji ludowej ocenia wyniki rokowań radziecko-jugosłowiańskich jako doniosły krok odpowiedzialny interesom pokoju i socjalizmu. „Całkowita normalizacja stosunków radziecko-jugosłowiańskich i zacieśnienie przyjaźni między narodami radzieckim i jugosłowiańskim — podkreśla w artykule wstępnym organ KC Komunistycznej Partii Chin „Zeminiżipao” — odpowiada interesom powszechnego pokoju, socjalizmu oraz ma niezwykle doniosłe znaczenie dla rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego”.

„Zeminiżipao” podkreśla również, że oświadczenie rządów ZSRR i FLRJ, iż wywołują one za uczynieniem za dość słusznym żądaniem CHRL w sprawie Taiwanu za przywróceniem Chinom należnego im miejsca w ONZ — stanowi wielkie poparcie dla narodu chińskiego.

Dzienniki krajów demokracji ludowej zwracają uwagę na otwierające się realne możliwości dalszego rozwoju stosunków wzajemnych z Jugosławią w duchu przyjaznej współpracy. „Już przed pewnym czasem — pisze organ KC Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep” — przystąpiono do normalizacji stosunków między Węgrami a Jugosławią. Naród węgierski, który łączy z narodami Jugosławii więzy wielowiekowej przyjaźni, jest gotów kroczyć niezłomnie drogą dalszej normalizacji stosunków między naszymi państwami w duchu historycznej deklaracji radziecko-jugosłowiańskiej”.

Nawiązanie przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Jugosławią leży w interesie całego międzynarodowego ruchu robotniczego, w interesie mas pracujących wszystkich krajów. Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych „O Trwały Pokój, o Demokrację Ludową”, słusznie oświadcza w artykule wstępnym, że deklaracja radziecko-jugosłowiańska „odpowiada żywotnym interesom klasy robotniczej wszystkich krajów, interesom całego międzynarodowego ruchu robotniczego”.

Równocześnie jednak niesposób nie podkreślić rozdzielenia, jakie wywołały w agresywnych kołach mocarstw imperialistycznych wyniki rokowań radziecko-jugosłowiańskich. Międzynarodowe koła reakcyjne w żaden sposób nie chcą pogodzić się z tym, że Jugosławią — państwo suwerenne — które potrafiło obronić swą niezawisłość narodową wobec obozu imperialistycznego — kroczy drogą utrwalenia pokoju.

Wyniki rokowań radziecko-jugosłowiańskich są dla wszystkich narodów bodźcem w ich walce o pokój, o ostateczne napięcie międzynarodowego. Narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej gotowe są nadal przyczynić się jak najusilniej do rozszerzenia i umocnienia przyjaźni z narodami Jugosławii. Dla dalszego rozszerzenia wszechstronnej współpracy między Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej a Jugosławią istnieją wszelkie warunki — wielowiekowa przyjaźń historyczna narodów naszych krajów, chlubne tradycje ruchu rewolucyjnego, nieodzowna baza ekonomiczna oraz wspólnota ideałów w walce o pokojowy rozkwit i szczęście mas pracujących.

Nowy numer „Życia Partii”

Ukazał się kolejny numer organu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej —

„ŻYCIE PARTII”

TREŚĆ:

- Wł. Małwin — Kilka uwag w sprawie krytyki.
- B. Hołod — Decyduje praca z ludźmi.
- E. Gabara — Bliżej gromady.
- W. Straser — Praca partyjna wśród nauczycielstwa.
- J. Broniewska — Ze zdwójoną pasją.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZAKŁADOWYCH

- M. Piotrowski i Fr. Wojciechowski — Będziemy nadal bić się o pierwszeństwo.
- S. Papliński — Na warszawskich budowach.

Z DOŚWIADCZEŃ PRACY ORGANIZACJI PARTYJNYCH NA WSI

- W. Bał — Mówić z chłopem konkretnie, ze znajomością rzeczy.
- St. Zdanowicz — Dwa miesiące w POM.

Z DOŚWIADCZEŃ BRATNICH PARTII

- Podnosić organizatorską rolę aparatu partyjnego „Partijnaja żizn”.

LISTY I KORESPONDENCJE

- J. Rasiński — O jednej sesji.
- St. Pfeiffer — Luka w pracy szkół partyjnych.
- J. Garzel — Uważnij przysłuchujmy się krytyce.
- S. Golik i J. Baranowski — Dziedzina wcale nie marnogospolna.
- St. Kuna — Jeszcze o odprawach w PGR.
- A. Bergman — Na bocznym torze.
- J. Murackowski — Najtrudniejsza robota.
- E. Węgrzyk — Słowo instruktora.
- A. Kuczyński — Rozszerzamy uprawę kukurydzy.
- Kronika partyjna.
- Śladami materiałów „Życia Partii”.

Walka o pokój i socjalizm — to walka o szczęście Twojego dziecka

Fragmenty referatu przewodniczącej ZG Ligi Kobiet wygłoszonego na Krajowej Naradzie Matek w Warszawie w dn. 5 bm.

Szczególny charakter i szczególne znaczenie ma nasza dzisiejsza narada. Z różnych stron kraju, z fabryk, gromad, osiedli robotniczych i wielkich miast przybyły na nią matki, aby wspólnie zastanowić się nad tym, jak lepiej wychowywać swoje dzieci, jak aktywniej pracować nad zabezpieczeniem im szczęśliwej przyszłości.

Narada odbywa się w roku, w którym nasz naród obchodzi 10-lecie istnienia Polski Ludowej. 10 lat temu Armia Radziecka i walczące u jej boku Wojsko Polskie przepędziły z naszej ziemi hitlerowskiego okupanta. Ojczyzna nasza została wyzwolona, a władzę w niej objął lud pracujący.

Na naszej naradzie zastanowimy się, jakie zmiany zaszły dzięki władzy ludowej w życiu naszych dzieci, co matce i dziecku dała Polska Ludowa. Pamiętamy dobrze, że nad rodzinami robotniczymi wisiała nieustannie niepewność jutra.

Niezmierznie mała była liczba poradni lekarskich dla dzieci, prewentoriów i sanatoriów dziecięcych. W całej Polsce były zaledwie 43 żłobki. Pracująca matka nie miała w praktyce zabezpieczonego płatnego urlopu macierzyńskiego. Ustawodawstwo nie zabezpieczało jej również powrotu do pracy po odbyciu urlopu. W niebezpiecznej sytuacji była matka — chłopka.

W Polsce przedwojennowej nie było ani jednej izby położniczej.

Ponad milion dzieci w wieku szkolnym pozostawało poza szkoła. Nie dbano również o poziom nauczania w szkołach podstawowych.

Dostęp na wyższe uczelnie był niezwykle utrudniony dla młodzieży chłopskiej i robotniczej, która stanęła w latach 1937—1938 zaledwie 16 proc. ogółu studium.

Po tragicznych latach wojny i okupacji ujęcie władzy w wyzwolonym kraju przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele otworzyło drogę do zasadniczych zmian w położeniu kobiety — matki, w życiu dziecka.

Od pierwszych chwil powstała Polska Ludowej matka i dziecko otoczone zostały troską władzy ludowej.

Aby ułatwić rodzicom utrzymanie dziecka, wypłacane są zasiłki rodzinne, których wysokość proporcjonalnie wzrasta w rodzinach wielodzietnych.

Ustawodawstwo nasze zapewnia kobiecie pracującej pełną ochronę jej macierzyństwa, umożliwiając łączenie pracy zawodowej ze szczęściem posiadania dziecka.

Nie znane zupełnie przed wojną izby porodowe na wsi mają obecnie około 5 tys. łóżek w blisko 800 izbach porodowych. Liczba poradni dla dzieci wzrosła w porównaniu z rokiem 1937 przeszło 6-krotnie.

Po raz pierwszy w Polsce Ludowej otoczone zostało opieką dziecko kobiety pracującej na wsi przez utworzenie sezonowych żłobków wiejskich i dzieciłóców letnich, w których liczba miejsc w 1954 r. sięgała w żłobkach 7 tys., a w dzieciłócach 73 900. Z przedszkoli wiejskich w 1954 roku korzystało 79 200 dzieci. Wzrosła poważnie liczba sanatoriów dziecięcych. W walce o zdrowie dziecka, o jego prawidłowy rozwój fizyczny zapewnia się coraz szerzej i pełniej opiekę lekarską nad szkołami, organizuje się szeroko akcje szpitali ochronnych.

Wszystkie dzieci w naszym kraju objęte są dzisiaj powszechnym nauczaniem.

Omawiając wielkość naszych osiągnięć, nie chcemy bynajmniej zamykać oczu na bardzo liczne jeszcze braki, trudności i boleski życia codziennego naszych rodzin. Utrudniają nam one często życie, są źródłem dokuczliwych kłopotów i trosk.

Dobrze będzie, jeśli tu odpowiemy sobie na to pytanie, skąd biorą się te trudności?

Odpowiedź na to jest jasna. Przed naszym krajem stoją olbrzymie i różnorodne zadania. Naród nasz musi tak gospodarzyć, aby wszystkie te zadania zostały wypełnione. Każda z nas rozumie przecież, że aby przyszłość młodego pokolenia Polski Ludowej była należycie zabezpieczona, trzeba przede wszystkim rozwijać ciężki przemysł, produkujący maszyny i urządzenia, które zabezpieczają obronność naszego kraju i pozwalają na dalszą rozbudowę naszej gospodarki narodowej. Musimy więc le włożyć wysiłku w rozwój i przebudowę naszego rolnictwa, które, niestety, wciąż jeszcze nie produkuje dostatecznej ilości artykułów rolniczych dla miast i surowca dla naszego przemysłu.

Nie tylko na zbyt małą liczbę niektórych urządzeń czy artykułów skarżymy się często. Znacznie częściej narzekamy na złe funkcjonowanie różnych placówek, na niedbalstwo i bezzusny stosunek do sprawy potrzeb dziecka.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Bierut powiedział na II Zjeździe:

„Specjalną troską i najserdeczniejszą miłością otoczone jest w Polsce Ludowej dziecko”.

Potwierdzeniem takiego stosunku naszej partii i rządu do spraw dziecka jest ogrom osiągnięć naszego 10-lecia w dziedzinie zapewnienia naszym dzieciom zdrowia i należytego wychowania.

I jeśli już jeszcze w niektórych ogniwach różnych instytucji i resortów ludzie, którzy nie chcą zrozumieć, że czuwanie nad tym, aby potrzeby dziecka, jego zdrowia i jego wchowania były jak najlepiej w miarę naszych możliwości zaspokojone, to muszą być oni piętno-

wani i zwalczani z całą bezwzględnością. Trzeba tylko, aby każda matka, aby całe społeczeństwo uważało sprawę dziecka za jak najbliższą, własną sprawę i nie przechodziło obojętnie koło żadnego zaniedbania w tej dziedzinie. Szczególnie przy tym wymagać należy nasze współdziałanie z radami narodowymi, organami władzy państwowej w terenie i poprzez komisje rad domagać się usunięcia spostrzeżonych braków i niedociągnięć.

Jest to w poważnym stopniu zadanie naszej kobiecej organizacji, która dotychczas za siabło zajmowała się na codzień mobilizacją i zespalaniem wysiłków matek i całego społeczeństwa w trosce o zdrowie i wychowanie dziecka.

Następnie referentka omawia poszczególne formy współpracy matek z komitetami opiekuńczymi w szkołach, komitetami rodzicielskimi itp.

W początkach lipca odbędzie się w Paryżu Światowy Kongres Matek. Wezmą w nim udział kobiety różnych narodowości, różnych wyznań religijnych i poglądów politycznych. Złączy je wspólna troska o szczęście wszystkich dzieci, nie pokój o ich życie. Co budzi ten niepokój w sercach milionów matek? Co zmusza je do zespolenia wysiłków w obronie dzieci?

Koła rządzące imperialistycznych państw, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, prowadzą politykę przygotowań do nowej wojny. Tworzą agresywne bloki militarne, zmuszają kraje im podporządkowane do nieustannego zwiększania budżetów wojennych. Odbija się to w sposób tragiczny na życiu kobiet i dzieci w tych krajach, w których warunki życia i wychowania dziecka nieustannie się pogarszają.

Walkę cierpieniem i nędzą dziecka, agresywnym zbrojeniom, które pogarszają warunki życia dzieci, zdecydowanie wypowiedzą matki na Światowym Kongresie.

Niedawno, jak wiemy, odbyła się w Warszawie konferencja 8-miu państw i zawarty został pomiędzy nimi układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej i utworzone wspólne dowództwo.

Co dają te układy narodowi polskiemu?

Dają one to, że na straży naszych granic na Odrze i Nysie, na straży naszych miast i wiosek stoi nie tylko wciąż rosnąca siła obronna naszego kraju, ale olbrzymi jednolity obóz kilkuset milionów ludzi na czele ze Związkiem Radzieckim, którego potęgę gospodarczą i militarną uznają w pełni nawet wrogi nastawieni wobec naszych krajów politycy.

Układ Warszawski pozwala każdej matce w Polsce spokojnie myśleć o przyszłości, spokojniej pracować i wychowywać swoje dzieci.

Kraje nasze gorąco pragną pokoju, bo tylko w pokoju budować mogą ustrój sprawiedliwej społeczności. Ale równocześnie pragną gorąco pokoju — musimy być przygotowani do jego obrony.

Polska Ludowa dała nam możliwość wychowywania dzieci dla ich szczęścia, dla naszej radości, na pożytek ojczyźnie.

Z gorącą miłości do polskiego dziecka — skarbu naszego narodu, z najgłębszej wiary, że jego szczęśliwa przyszłość wiąże się nierozdzielnie z budowlaniem socjalizmu, z uczuciem mocnej solidarności z matkami całego świata zacierpiemy nowy entuzjazm do zwiększania naszych wysiłków w pracy zawodowej i społecznej, do walki o pokój.

Czytelnicy pytają — Redakcja odpowiada

Ostatnio otrzymaliśmy kilka listów od naszych Czytelników, w których proszą oni o wyjaśnienie niektórych zagadnień związanych z Układem Warszawskim. Dział odpowiedzialny na pytanie dlaczego NRD nie bierze udziału w organizacji Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych europejskich państw obozu pokoju. Na inne pytania odpowiemy w następnych numerach gazety.

ODPOWIEDŹ: W przyjętej na Warszawskiej Konferencji państw europejskich w sprawie bezpieczeństwa i zapewnienia pokoju w Europie deklaracji o utworzeniu Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych postanowiono, że sprawa udziału Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Zjednoczonym Dowództwie Sił Zbrojnych rozstrzygnięta będzie w terminie późniejszym. Przyczyny, które doprowadziły do podjęcia takiej uchwały, są jasne. Jak wiadomo, wszystkie państwa — uczestnicy konferencji — z wyjątkiem właśnie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — posiadają już obecnie wyszkolone i dobrze wyposażone siły zbrojne. Takie, jakie przewiduje art. 5 Układu, natomiast Niemiecka Republika Demokratyczna takich sił do dnia dzisiejszego nie posiada.

Mimo braku przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej we władzach wspólnego dowództwa, Republika znajduje się na mocy Układu pod pełną opieką wszystkich państw uczestniczących w Układzie. Jej pokojowa gospodarka, jej historyczne osiągnięcia i zdobycze społeczne, jej granice chronione są w ten sposób przed ewentualnymi zakusami ze strony zachodnio-niemieckich, czy też amerykańskich militanów przez wszystkich pozostałych uczestników Układu. Zarówno ten fakt, jak i deklaracja premiera Grotewohla złożona przy podpisywaniu Układu Warszawskiego, a mówiąca, że „przy sile zjednoczonego Niemcy nie będą związane zobowiązaniami zaciągniętymi przez jedną lub drugą część Niemiec na podstawie układów wojskowo-politycznych”, znalazły szeroki oddźwięk w kołach społeczeństwa zachodnio-niemieckiego. Przytoczymy tutaj dla

przykładu dwie bardzo charakterystyczne wypowiedzi.

Jedną z nich, ogłoszoną w zachodnio-niemieckim tygodniku „Deutsche Woche” w dniu 18 maja br. mówiła, że: „dla nas, Niemców najważniejszy punkt Układu Warszawskiego powiada, że decyzje o zobowiązaniach militarnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wynikających z układu sygnowanego przez NRD, powzięcie się później”. Jednakże Niemiecka Republika Demokratyczna uzyskuje od zaraz wspólną ochronę przeciwko jakiegokolwiek agresji. NRD nie musi jednak podejmować chwilowo żadnych decyzji, które mogłyby okazać się utrudnieniem dla sprawy zjednoczenia Niemiec...

Byłoby dlatego wysoce nieodpowiedzialne, aby wówczas gdy Wschód postawia otwarte możliwości pokojowego uregulowania na konferencji międzynarodowej sprawy zjednoczenia Niemiec, Republika Federalna jeszcze przed odbyciem konferencji podejmowała kroki ustawodawcze w kierunku wystawienia Wehrmachtu, który byłby tylko kontyngentem w ponadnarodowym zgrupowaniu NATO”.

Inny ciekawy komentarz zamieściła na ten temat socjaldemokratyczna „Bonner Ausserpolitische Korrespondenz” z dnia 19 maja br. Na marginesie analizy wyników Konferencji Warszawskiej czytamy tam, że „od czasu Konferencji Warszawskiej i ogłoszenia nowych radzieckich propozycji rozbrojenia wzrosły znacznie szanse w doprowadzeniu do zjednoczenia Niemiec”. Omawiając znaczenie Konferencji Warszawskiej dla sprawy zjednoczenia Niemiec, „Bonner Ausserpolitische Korrespondenz” stwierdza, że „prowidzyczny charakter tego paktu oznacza ułatwienie dla prowadzonej polityki zjednoczenia”. Analizując zaś oświadczenie premiera Grotewohla, „Bonner Ausserpolitische Korrespondenz” dodaje, że „Niemiecka Republika Demokratyczna zastrzegła sobie nie tylko możliwość kroków dyplomatycznych, które pozwolą na zjednoczenie Niemiec w ramach ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa. Może ona ponadto, nie naruszając ducha układu, rozwijać w tym kierunku masową agitację. Zastrzeżenie Grotewohla pozwala Niemieckiej Republice Demokratycznej na zwolnienie oficjalnych ogólnoniemieckich czy też ogólnoeuropejskich konferencji. Wschodniej części Niemiec przyznano więc tutaj prawo do pionierskiej działalności”.

Artykuł ten kończy się stwierdzeniem, że „postanowienia Układu (Warszawskiego — red.) i dodatkowy protokół Grotewohla wskazują, iż Wschód wcale nie zamierza traktować podziału Europy i Niemiec jako zjawiska trwałego”.

Poprzez Układ Warszawski Niemiecka Republika Demokratyczna stała się silniejszym niż dotychczas ogniwem obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. A równocześnie ma ona swobodę prowadzenia polityki zmierzającej do pokojowego zjednoczenia kraju. Stanowisko, jakie zajęła na Konferencji Warszawskiej delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a które zostało w pełni zaakceptowane przez pozostałych uczestników, jeszcze raz pokazało całemu narodowi niemieckiemu, że rząd NRD jest wyrazicielem pokojowych dążeń społeczeństwa niemieckiego, że naczelnym jego zadaniem jest doprowadzenie do zjednoczenia kraju na zasadach demokratycznych i pokojowych. Naród niemiecki otrzymał raz jeszcze lekcję pogładową, której sens jasno odczytał: w Bonn prowadzić się politykę utrwalaenia rozbiła kraju, w Berlinie natomiast rządzą patriotni Niemiec, którzy pragną rozwiązania problemu niemieckiego w duchu interesów własnego narodu, w duchu pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich.

M. I.

W DNIU wczorajszym na stacji kolejowej w Koszalinie z warszawskiego pociągu wysiadło kilku ludzi. Tylko chwile niesdecydowanie stali na peronie, bo zaraz ciasnym kołem otoczyli ich pracownicy Wojewódzkiego Zarządu POM.

W rękach nowoprzybyłych rychło znalazły się wazoniki kwiatów, gorąco ścisłano im dłonie.

Kim są ci ludzie, których tak serdecznie powitaliśmy?

Michał Kozłowski, Tadeusz Gąsiorowski, Jan Oprządek, Józef Bililński i inni. Inżynierowie i technicy, wysokokwalifikowani robotnicy. Wszyscy z warszawskich fabryk, wszyscy na wezwanie partii i rządu ochotniczo zgłosili się do pracy w Państwowych Ośrodkach Maszynowych w naszym województwie.

Koszalińskie POM-y rozbudowują się szybko. Co raz bardziej stają się nowoczesnymi przedsiębiorstwami, wyposażonymi w bardziej nowoczesny, różnorodny park maszynowy, z dnia na dzień wzrastają ich zadania. Jako nowoczesne, złożone przedsiębiorstwa potrzebują wysokokwalifikowanych kadr mechaników — inżynierów i techników. Odczuwamy poważny brak tych kadr. 3 inżynierów i kilku techników jak na 22 POM-y w województwie, to stanowczo za mało. Z pomocą przyszła nam Warszawa. Na wezwanie Komitetu Warszawskiego ochotniczo zgłosiło się do naszych POM kilkudziesięciu fachowców. 7 spośród nich przybyło wczoraj z Warszawy, dziś powinno przybyć dalszych 7, a za parę tygodni — reszta.

Z Warszawy na koszalińską wieś

Michał Kozłowski był do tychemas mistrzem-elektrykiem w Warszawskiej fabryce Gazów Technicznych. W Warszawie ma żonę i órka. Kozłowski jest najstarszym z przybyłych do nas fachowców, liczy 51 lat. Za zamiar na stałe pozostał, którymś z koszalińskich POM.

— Jadąc do Koszalin — mówi tow. Kozłowski — za dawałem sobie pytanie: „Jakby przed wojną zaangażował techników lub inżynierów, gdyby ktoś wrócił się do nich z propozycją pracy na wsi? Coś tam wtedy inżynier lub technik do roboty na przelunionej, zaoxfaney wsi? Traktor był wtedy rzadkością, wielu, wielu chłopów w głębie nie wiedziało jak tamaszyna wygiada. A dziś ponad 400 POM-ów w naszym kraju coraz bardziej przebuje wysokokwalifikowanych kadr.

Józef Zawadzki, mistrz z Zarządu Robót Zmianowanych oraz technicy Ryszard Cybulski z Cenalne go Biura Konstrukcyjnego pozostawili w Warszawie swe rodziny, swe mieszkania. Niełatwo było imodjąć decyzję wyjazdu, głosili się jednak na wezwanie partii. Takich jak onwielu przyjechało i jeszcze przyjdzie do naszych JM. Inżynier Zdzisław Skazynski, inżynier mechanik Stefan Nowak, Jan Portak, Jan Marek i wielu innych,

krótko motywują swą decyzję:

— Podniesienie rolnictwa jest naszą ogólnonarodową sprawą. Partia nas wzywa do pracy w POM i partii, budowie socjalizmu oddamy całe swe umiejętności, całą swą energię.

ZMP-owiec Waclaw Bililński, technik-mechanik pracował jako zastępca kierownika jednego z działów zakładów im. Róży Luksemburg w Warszawie. Dobrze spełniał swe obowiązki, wprowadził w fabryce 6 pomysłom racjonalizatorskich, które przysparzają zakładowi około 200 tys. zł oszczędności rocznie. Przed nim w zakładach im. Róży Luksemburg leżała otworem droga awansu. Zgłosił się jednak do pracy w naszych POM.

— Ciągnie mnie na wieś — mówi — mój ojciec jest rolnikiem. Ma 8 hektarów niemi w powiecie płońskim, w woj. warszawskim. I ja lubię pracę w rolnictwie. Za moim przykładem przyjedzie również w Koszalinie technik Tadeusz Giera. Pierwszym w naszym zakładzie zgłosiliśmy swą gotowość do pracy w POM. To trudna, ale i szlachetna praca. A mnie pociągają trudności...

Inżynierowie, technicy, mistrzowie z warszawskich

fabryk wzmocnią kadry techniczne w naszych POM. W trosce o ich warunki bytowe państwo ludowe gwarantuje nowoprzybyłym uzyskanie odpowiedniego mieszkania, każdemu z nich umarzną po 3 latach pożyczkę w wysokości 3,5 tys. złotych na zagospodarowanie się, przedniesienie, przez pewien okres czasu pobory nie niższe, niż otrzymywali w poprzednim miejscu pracy...

Po przyjeździe do Koszalin warszawscy fachowcy, a dziś już nowi mieszkańcy Ziemi Koszalińskiej, spotkali się z sekretarzem KW PZPR tow. Gaworem, zastępcą przewodniczącego Prez. Woj. RN tow. Bajsarowiczem, kierownikiem Wydziału Rolnego KW tow. Czerwińskim, kierownikiem Woj. Zarządu POM tow. Sawickim a następnie odjechali do POM w Walczu. Tam, przy pomocy doświadczonych starszego mechanika z POM Świdwin, tow. Kazimierza Bogusławskiego odbędą miesięczną praktykę, która pozwoli im zapoznać się ze specyfiką działalności POM. A potem, po krótkim kursie, do pracy. Do pracy trudnej, lecz szlachetnej, do pracy, której celem jest socjalistyczna przebudowa naszej wsi.

Jesteśmy dobrej myśli. Wierzymy, że inżynierowie, technicy, mistrzowie z warszawskich fabryk spełnią swe szlachetne zadanie, że wniosą ogromny wkład pracy, aby nasze POM-y coraz lepiej spełniały swe odpowiedzialne zadania w walce o rozwój naszego rolnictwa, o socjalistyczną przebudowę wsi.

(JL.)

Cukierniczka z kryształu

— Długo już tu jesteś?
— Rok temu przyszłam.
— I dobrze się czujesz?
— Dobrze.
— Podobno opisałaś tatusa
wi, że nie wrócisz do niego?

14-letnia dziewczynka pochyła głowę, podbródek zaczyna drgać, na czarny fartuszek spadają ciężkie krople łez.

Tak, niezmiernie trudno odpowiedzieć na to pytanie. Zbyt wiele przykrych momentów wiąże się z dawnym życiem Krysi Duckiej.

Matka umiera niedługo po wojnie. Ojciec postanawia opuścić Koszalin, szukać szczęścia gdzie indziej. Zostawia Krysię pod opieką przygodnej znajomej.

Mijają dni, tygodnie, miesiące. Coraz częściej odnotowuje nauczycielka nieobecność Krysi. Jej opiekunka nie przebiegła w dobrej zajęć dla dziewczynki. Gdyby wtedy sfotografować Krysię, ujrzelibyśmy

zdjęcie współczesnego Kociuszki. Opiekunka lubi wesołe życie i towarzystwo. Wieczorem rojno i gwarno w jej pokoju. Cóż, żyje się tylko raz.

Za drzwiami, na schodach drży z zimna drobna, skulona postać.

Czy już nie będzie inaczej?

Wędrowski ma dziewięć lat i niespokojny charakter. Znajdą go już w ośmiu Domach Dziecka rozsiadanych po Ziemi Koszalińskiej. Nigdzie nie lubi zagrzawać miejsca. Już zdaje się, że wszystko jest na dobrej drodze, Wędrowski staje się grzeczny, uprzejmy. Wychowawcy uspokajają się.

Ranek łóżko Wędrowskiego zastają puste. Po dwóch, trzech dniach nadchodzi wiadomość z jakiegoś komisariatu.

— Odebrać wychowanka.

„Trudny do prowadzenia, sytematycznie ucieka, podburza młodszych kolegów do wagnundzkiej wycieczki”. — Taką opinią przechodzi z rąk do rąk coraz to innego kierownika Domu Dziecka.

Czy nie da się już go uspokoić?

Nad Wierzchowem zapada wieczór. Ostatni maruderzy i ci czteroletni i ci 16-letni, kładą się na zasłużony odpoczynek. Rano pójda do przedszkola, do szkoły, później trzeba odrobić lekcje. Wielu uda się do warsztatów lub do ogródka, by zająć się wybraną przed siebie pracą. Przed kolacją zbiorą się w świetlicach. Wychowawcy opowie coś ciekawego, popłyną dźwięki mandolin, dołącza się młode głosy i tak skończy się jeden z wielu dni w wierzchowskim Domu Dziecka.

W kancelarii długo nie gąśnie światło. Wychowawcy roztrząsają niejedną z zawilich problemów: jak poznać duszę dziecka, jak nim pokierować, by Dom Dziecka zastąpił mu rodzinę, by wprowadził je w samodzielne życie z bogatym zasobem wiedzy i doświadczenia.

— Można stosować pewne ogólne formy wychowania dla wszystkich wychowanków, ale decydującym czynnikiem jest indywidualne podejście wychowawcy do dziecka...

Zebrań przytakuja słowem kierownika Drowskiego.

„Innego podejścia trzeba do Krysi Duckiej, innego do Marysi Helwing, jeszcze innego do Wędrowskiego, mimo że cel jest jeden — wychować nowego człowieka.

32 lata pracy wychowawczej ma poza sobą kierownik Augustyn Drowski. Wierzchowski zakład wraz z kilkoma towarzyszami dźwignął z ruin. W

1949 roku przyjmowali pierwszych wychowanków. Dzieci przybywają od przygodnych opiekunów, od rodziców zaniedbujących swe dzieci, z innych Domów Dziecka.

— I wtedy tatuś pojechał — kończy długie opowiadanie Kryśka Ducka. Zastuchała się jej przyjaciółka Ewa, milcząca siedzi wychowawczyni Szczepańska.

— A ja chciałabym zostać nauczycielką — podejmuje Kryśka.

A więc jest punkt zaczepienia, jest pozycja wyjściowa, od której należy rozwijać zainteresowania dziewczynki. Od tam wiele chwil wychowawcy ni i wychowanka spędzą na wspólnych rozmowach. Coraz bardziej dojrzewać będzie w postanowienie Krysi, coraz poważniejszą stanie się wychowawczyni, że po twardej szkole życia, Krystyna zostanie dobrą nauczycielką.

Od listopada ubiegłego roku przebywa Wędrowski w Wierchowiu. Co miesiąc uciekał. W styczniowym wieczór namówił paru młodszych do towarzysstwa. Poszli.

Po kilku dniach całe towarzysztwo wraca. Wędrowski czeka na „burę”.

Dziwny ten pan kierownik i pani wychowawczyni. Nawet nie krzyczą. Pytają się o... wrażenia z podróży. Coś buntuje się w młodym umyśle. Przed oczyma wyrasta obraz sprzedanej w kolejowej poczekalni nocy, widzi ukradkiem roniłone przez kolegów łyż bez silności.

Więc nie krzyczą... a może lepiej wcale nie uciekać. Kończy się styczeń, po nim luty, marzec, kwiecień. Nie alarmują już kierownictwa sygnały z posterunków. Wędrowski zmienia się.

„Aroganka w stosunku do kolektywu wychowawczego i otoczenia” — pisze o Marysi kierownik domu Dziecka w Słupsku. Czy wyrzecz na nią jakakolwiek presja? Nie, nie wolno tego robić, bo stał niedaleko już do buntu młodej dziewczynki.

Pozwólmy jej decydować o sobie. Niech według swojego uznania — w wyznaczonych oczywiście granicach — kształtuje swój stosunek do koleżanek i wychowawczyń. Zachowajmy spokój.

Początkowo skarżą się na Marysię koleżanki, że dryguje, że jest niezdolna. Dzieci nie chcą się jej podporządkować. Nie tędy droga do zdobycia autorytetu. Co powie pani wychowawczyni?

— Rzućmy ją, by inni narzucali ci swą wolę, zmuszali cię do postępowania tylko tak, jak oni chcą?

— Nie.

— To dlaczego postępujesz tak z koleżankami?

Ukryty dotąd załazek dobroci wypuszcza kielki. Na Marysi nie skarżą się już koleżanki.

191 wychowanków przewinęło się przez wierzchowski Dom Dziecka. 17 z nich już usamodzielniło się. Gliwice, Piła, Szczecin, Nowa Ruda, Słupsk, Rymań, Gdańsk — to tylko niektóre miejscowości, skąd docierają serdeczne listy wychowanków. Wielu kształci się w szkołach ogólnokształcących i zawodowych.

Kiedys uciekali: Kin, Den, Zalewski...

Dziś.

Zalewski przewodniczy samorządowi dziecięcemu...

Dyrekcja szkoły, w której uczy się Kin przysłała list do kierownika.

„Prosimy natychmiast przyjechać”.

Za długo, stanowczo za długo, trwa podróż do Gliwic. Głową rozsadzają tysiączne pytania i wątpliwości.

— Ani chybi, musiał coś przeszkrobać.

Odświeżenie przystrojona sala wypełniona po brzegi.

— Czyż tu mają go sądzić?

— Paweł Kin zostaje przedstawiony do nagrody za wzorową postawę i dobrą naukę.

Za poważny jest kierownik, aby krzyżować z radości. Gotów jest uściśkać Pawła. Wilgotnieją kąki oczu. Takie wzruszenie wybaczają się staremu kierownikowi.

— „Więc chciałabym pana za wiadomości — pisze ze Szczecina Zawadzki — że zdałem wszystkie egzaminy, a ostatnio zostałem przyjęty do ZMP...”

Latem jeszcze ciałniej robi się w wierzchowskim Domu Dziecka. Ze wszystkich stron kraju ściągają pojedynczo lub grupkami wychowankowie. Ja dą, by odpuścić po trudach nauki czy pracy, podzielić się w gronie najbliższych radościami i kłopotami.

Zbyszek Misztal ochrania swoją walizkę. W Wierchowiu wyjmie z niej własnoręcznie wykonaną w Nowej Rudzie kryształową cukierniczkę. Od tam stać będzie ona jako symbol dziecięcej duszy, w której wychowawcy i koledzy wyrażą biliechy nowego człowieka.

ZBIGNIEW MICHTA

Nasz felieton

Marzenia na jawie

Nie ma chyba człowieka, który by od czasu do czasu nie lubił popuścić tzw. wodzy fantazji i pomarzyć sobie o tym, co by było, gdyby... Pod tym względem my, zaopatrzeniowcy, nie odbiegamy od szablonu. No, bo też i pracę mamy bardzo ciężką; zaopatrzyć sklep tak, żeby niczego nie brakowało. Nieraz też, gdy przyjdzie do mnie przedstawiciel prasy, lubię mu powiedzieć: „Nasz dotychczasowy ma towaru pod dostatkiem i w pełnym asortymencie” (żeby użyć rodzimego wyrażenia). Czysta fantazja, no nie?

Ale nie o tym chciałem mówić.

Pewnego razu, zesłaliśmy całą paczką, aby pogadać o sprawach zawodowych. Nie będą ukrywał, że nie piłmy mleka.

W każdym razie po pierwszej półgodzinie Kazio (mąskie ubranie gotowe) wkroczył na terytorium fikcji nierealistycznej.

— Uważam, że wszyscy mężczyźni powinni przystosować się do rozmiaru 46!

Poparliśmy go gorąco.

— Zwłaszcza, że usprawniło by to w znakomitym stopniu produkcję i pozwoliło na kolosalne oszczędności przy krojeniu gotowych ubiorów!

Wszyscy się natychmiast z nim zgodziliśmy, tym więcej, że każdy miał w zanadrzu podobne projekty.

— Jeśli chodzi o kapelusze — powiedział Henio — najprzekłębniejszym rozmiarem jest 27. Kolor — czarny.

Wypowiedź Henia (zaopatrzenie w czapki i kapelusze) przypominała nam sprawę kolorów. Zgodziliśmy się łatwo, że czarny, szary i biały znakomicie rozwiązałyby sprawę gamy barw w naszym domu towarowym, niezależnie od branży. Wszelkie inne odcięcia wprowadzałyby tylko niepotrzebne zamieszanie.

Po kilku dalszych kolejkach uznaliśmy, że w interesie publicznym, a zwłaszcza naszego młodego, prężnego przemysłu

(wyjątkowo dużo troski wykazywaliśmy o przemysł), trzeba stanowczo znormalizować wymiary naszych klientów. A więc mężczyźni: figura nr 46, głowa nr 27, kołnierzyk nr 39, słopa — tu zaczęły się pewne trudności. Bowiem Franio (działalność) postulował stopę odpowiadającą dwunastemu numerowi skarpetki, a Lopek (obuwie), był za odpowiednikiem 40 numeru buta. U podłoża tych różnic leżały niechodliwe remanenty odpowiednich działów.

Zebrań bardzo się ożywiło i nawet wygotowaliśmy odpowiednią rezolucję, zaopatrząc ją adresem: Do wydziału estetyki i standaryzacji Centralnego Zarządu Produkcji Ludzi.

Zapomnieliśmy jednakże o kobietach. I w tym momencie wpada mi do głowy genialna myśl: Trzeba znieść podział na dwie płci!

Smiałość tej myśli zaskoczyła zebranych. Po chwili jednak zaczęła do wszystkich docierać świadomość ogromnych korzyści i ułatwień: ujednostajnienie typów odzieży i obuwia, eliminacja kolorów, no i jeden najważniejszy kłopot z głowy; koniec z konfekcją dziecięcą!

Tak jest! — wołał w zapale Henio, waląc pięścią w stół. — Wreszcie skończy się wtedy ta stara śpiewka, że brak jest tego numeru, albo tamtego koloru! Czas już skończyć z uporczywym szkalowaniem ubrego imienia zaopatrzeniowców, którzy...

Dalsze jego słowa zagłuszyła orkiestra, która zaczęła grać „Siwy włos”. Patrząc na przytulone do siebie pary, zrozumiałem, powoli trzeźwiejąc, że do półki ci z parkietu mają coś do powiedzenia, mowy nie ma o standaryzacji produkcji ludzi, nie mówiąc już o zniesieniu płci. I dopóki będziemy zaopatrzeniowcami, dopóty będziemy mieli pełno kłopotów. Żeby im i nam było coraz lepiej.

STEFAN NOWINA

Motocykle M-06 z ulepszonym silnikiem

Konstruktorzy Warszawskiej Fabryki Motocykli wprowadzili ostatnio szereg zmian konstrukcyjnych w silniku motocykla M-06, zwiększając m. in. jego moc.

Motocykl z ulepszonym

silnikiem uzyskał zdolność sprawniejszego przyspieszenia przy każdej zmianie kierunku jazdy i łatwiejszego niż dotychczas pokonywania wzniesień.

Pierwsze partie motocykli z ulepszonym silnikiem opuściły już fabrykę.

W OKRESIE kiedy walka klasowa w wsi coraz bardziej się zaostrza, kiedy coraz więcej chłopów pracujących wiąże się do tej walki, gdy idea zespolonego gospodarowania znajduje coraz więcej zwolenników, chciałoby się przypomnieć pewną myśl leninowską, tak że często w praktyce zapomnianą. Lenin wskazywał mianowicie na to, że dobra jest każda forma zespolonej gospodarki rolnej, o ile ta zespolona gospodarka powstała z inicjatywy chłopów, a korzyści płynące z tej gospodarki zostały przez chłopów sprawdzone w praktyce.

Jakież z tej leninowskiej myśli można by wyciągnąć praktyczne wnioski, a zwłaszcza, jakie wnioski powinni z niej wyciągnąć członkowie partii w wsi? Pierwszy i najważniejszy z nich brzmi: nic bez chłopów, wszystko, co tworzy się na wsi nowego, powinno powstać przy aktywnym udziale chłopów.

Jakie są niezbędne warunki, by owa aktywność chłopska mogła się rozwijać? Podstawowym warunkiem tego procesu jest stworzenie odpowiedniego klimatu politycznego w danej wsi, przede wszystkim poprzez zdobycie maksymalnego zaufania chłopów do każdego słowa i postąpienia instancji partyjnych i organów państwowych. W tym celu konieczne jest usunięcie wszelkich powodów, które prowadzą do osłabienia zaufania.

A powodów takich można by wliczyć wiele. Na przykład całymi miesiącami leżące w pojemnych biurkach gromadzkie lub pow. rady narod. chłopskie podania. Albo: niezrealizowanie takich postulatów wsi, które można było załatwić od razu, jak np. oszklenie okien w świetlicy, o które dopomina się miejscowe koło ZMP. Sprawa ta na pewno nie wymagała specjalnej sesji gromadzkiej rady narodowej.

Dla chłopów i przez chłopów

Dalej: jeśli na 54 gromady jakiegoś powiatu zaledwie w czterech istnieją apteczki pierwszej pomocy, jeśli przegladają lekarzów, jeśli w szpitalu powiatowym zdarzają się często wypadki niewłaściwego traktowania chorych chłopów — to przynajmniej należy, że z jednej strony chłopom mają wszelkie podstępy, by czuć żal do władz terenowych, z drugiej zaś strony trzeba stwierdzić, że błędy te łatwo usunąć i w ten sposób wzmożnić zaufanie chłopów pracujących, poprawić atmosferę polityczną w gromadzie, a nawet w całym powiecie.

Zdarza się też często, że prezidia rad gromadzkich koncentrują całą swą działalność na ściąganiu podatków i obowiązkowych dostaw środkami administracyjnymi, a zapominają o swych funkcjach kierowniczych życia gospodarczego, kulturalnego, społecznego, zapominają o swych funkcjach polityczno-wychowawczych.

Chodzi jednak o to, że walka z różnego rodzaju błędami, wypaczeniami i brakami — to nie tylko obowiązek prezydium rady narodowej, odpowiedzialnych organów władzy, lecz również zadanie radnych, działaczy ZMP, przede wszystkim zaś — członków partyjników i organizacji partyjnych.

Chłopi muszą czuć się pełnoprawnymi gospodarzami gromady. Ich słowo, ich zdania powinny być troskliwie uwzględniane przy rozstrzyganiu wszelkich spraw. Taki klimat polityczny jest niezbędnym warunkiem pomyślnej realizacji przez wiesiadań nakreślonych przez partię i rząd. Taki klimat jest również warunkiem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Jednym z niezbędnych czynników rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest prowadzenie w wsi gospodarskiej, rzeczowej dyskusji na temat możliwości wypróbowania jednej z form gospodarki zespolonej. Wiemy, że nie zawsze należy zaczynać od spółdzielni produkcyjnej trzeciego typu. Proszę wdrażania ich we wspólne gospodarowanie niejednokrotnie bywa długotrwały. Początkiem tego procesu może być np. tydzień działalności samorządu miejscowego GS-u, założenie wspólnej gospodarki rybnej, jeśli np. we wsi jest kilka łąk stawów, albo też wspólna melioracja zaniedbanych łąk. Przekonawszy się korzyściach prostych form wspólnej gospodarowania, rolnik zechce niewątpliwie wypróbować formy wyższe. I wtedy agitacja członka partii trafi na należyte przygotowanie grunt.

O samych chłopów zależeć powinien wybór typu spółdzielni. Od nich powinien też zależeć dobór kandydatów do spółdzielni. Cóż bowiem może być wart komitet łożycielski, w którym zasiadają znane zbroby lub etatowi funkcjonariusze gromadzkiej rady narodowej, o których z góry wiadomo, że nie na wiele się zdadzą w przyszłej spółdzielni. Staranne wybranie przez chłopów z pomocą organizacji partyjnej owej spółdzielczej czołówki — to niezbędny warunek powodzenia różnych dotychczasowych założeń spółdzielni.

W rozmowach tych nie wolno zapominać o tym ważnym czynnikiem gospodarczym, jakim jest uprawna, na którym będzie gospodarować spółdzielnia. Zlekceważenie tego czynnika prowadziło niejednokrotnie

do smutnych następstw. Tak np. wiele spółdzielni produkcyjnych, które powstały na znikomym areale (np. spółdzielnia zrzeszająca 25 członków, a posiadająca zaledwie 56 ha), nie mogło się rozwinąć. Nie były one w stanie spłacić pożyczek ani wywiązać się z obowiązków wobec państwa. Wróg skwapliwie wykorzystując ciężką sytuację materialną takich spółdzielni, aby zohydzić samą ideę spółdzielczości produkcyjnej, odstręczył chłopów od kolektywnej gospodarki.

I wreszcie, przyszli spółdzielcy powinni znać perspektywy rozwojowe swojego kolektywnego gospodarstwa. Jeszcze przed przystąpieniem do wspólnej pracy, spółdzielcy powinni zastanowić się, do jakich celów ich spółdzielnia będzie zdążyć. A więc ustalić, czy głównym kierunkiem jej działalności będzie hodowla, czy też np. warzywnictwo. Czy spółdzielnia ta będzie inwestować w budynki gospodarskie, takie jak chlewnie, czy obory, czy też zaciągnie kredyty na szklarnie. Dyskusja nad takimi zagadnieniami z pewnością przyszyty kolektywne spółdzielcy i jest dobrą szkołą spółdzielczej demokracji.

We wszystkich sprawach dotyczących do wstania i rozwoju spółdzielni głos decydujący powinni mieć sami chłopcy; oni sami powinni szukać argumentów, odpowiedź na niepokojące ich pytania, sami muszą dokładnie przemysleć wszystkie sprawy, związane z założeniem spółdzielni. Będzie to możliwe jedynie wówczas, kiedy na terenie danej gromady, czy wsi rozwinięta działalność gromadzka organizacja partyjna. To ona powinna być inicjatorem aktywności politycznej chłopów, od niej zależy rozmach walki o założenie spółdzielni produkcyjnej.

W. STYCZYŃSKI

Przypominamy, że z dniem 10 czerwca br. upływa termin przyjmowania prenumeraty miesięcznika

ŻYCIE PARTII

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

na III kwartał 1955 r.

Prenumeratę przyjmują oddziały i delegatury PPK „Ruch”, urzędy pocztowe i listonosze.

Przedpłata: kwartalna zł 6, półroczna zł 12.

Na półkach księgarskich

Biblioteka klasyków marksizmu-leninizmu. W. I. Lenin: O religii. Książka i Wiedza 1955. Str. 46, cena 0,80 zł.

Broszura zawiera prace W. I. Lenina z grudnia 1905 r. oraz z maja i czerwca 1906 r.

W pracach tych Lenin omawia zagadnienie socjalizmu i religii oraz stosunek partii robotniczej do religii.

Tematem ostatniej pracy są klasy i partie w świetle ich stosunku do religii i kościoła.

Odczyt pedagogiczny w WDK

Dnia 7 bm. o godz. 18 odbędzie się w czytelni WDK kolejny odczyt z cyklu odczytów wychowawczych pt. „Twoje dziecko może się uczyć lepiej!”.

Nasz felieton

By sen stał się rzeczywistością

Jest południe w PGR Mirosławice. Wszyscy robotnicy sezonowi zgromadzili się w stołówce. Za chwilę podadzą obiad. Robotnicy rozmawiają między sobą. Posiuchajmy.

— Ciekawy jestem z jakimi „dodatkami” będziemy mieli dzisiaj obiad? — mówi młody mężczyzna.

— Mój drogi, na pewno znajdziesz włos naszej kucharki, często przecież to się zdarza — odpowiada drugi.

— Z włosiem to jeszcze pół biedy, ale gorzej jak dostaniesz zupę na mleku a okaże się, że to jest zwykła wodzianka — wtóruje trzeci głos.

Rozmowy milkną, podano obiad. Przepowiadnie sprawdziły się: znaleziono w potrzebie włos, a zupa zawierała 50 procent wody.

Skończył się dzień roboty. Wszyscy udają się na spoczynek, czas i na robotników sezonowych. Ci jednak, nie spieszą się.

— Spać się nie chce człowiekowi, jak pomyśli, że mu si połoczy się do brudnej pościeli — słychać uwagi.

— Mówiłem już o brudzie jakiej panuje w naszych mieszkaniach kierownikowi Sadowskiemu, ale cóż z tego, posłuchał!... zapomniał.

Wypowiadający te słowa czyni wymowny gest ręką i uśmiecha się.

Czas na spoczynek, jutro czeka praca, nie można opóźnić roboty połowych.

Jest północ. Słychać mlro w oddali śpiących. Nieleżący z nich uśmiecha się przez sen. Jakże się nie uśmiechać, kiedy sen jest taki piękny. Stołówka, łóżeczko, czystość. W kuchni widać się kucharkę w białym fartuchu i czekając na głowie. Jedzenie smaczne, a zupa nileczna „arvitas”. Twarze robotników uśmiechnięte — dobrze tu nam, dbała o nas — słychać głosy. A wieczorem no praca, przyletnie dołożę się do łóżka. Czy sta, pachnąca pościel...

Godzina 6 rano. W sypialni ruch. Robotnicy opowiadają sobie jak to by było dobrze, gdyby ich sny, — piękne sny stały się rzeczywistością.

Na imprezach Międzynarodowego Dnia Dziecka

Wśród śmiechu, gwaru i zabawy upłynęła niedziela dzieciom Koszalina

Upłynęła niedziela była wyjątkowo słoneczna i ciepła. Na placu przed Pomnikiem Wdzięczności zebrało się ponad tysiąc dzieci. Powlewały małe szturmówki niesione przez najmłodszych, w wielu rzękach widniały kwiaty.

O godz. 10.30 otwierając imprezy w Koszalinie, w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka, do zebranej młodzieży przemówił kierownik Wydziału Oświaty Prez. MRN tow. Andrzej Stefańczyk. W kilku serdecznych słowach powitał zebrane dzieci oraz przedstawicieli młodzieży Korei i Grecji. Tow. Stefańczyk w swym przemówieniu podkreślił znaczenie obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka na całym świecie, a następnie życzył wszystkim przyjemnej

zabawy. Leokadia Halaba z ZM ZMP przywitała harcerzy przybyłych na zlot i opowiedziała pokrótce o przygotowaniach do Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Młodzież uformowała się następnie w czwórki i barwny pochód przemaszerował ulicami miasta. Przed początkiem nastąpiło rozwiązanie pochodu i grupy dzieci rozeszły się ze śpiewem do punktów imprez.

Ładnie bawiono się w Domu Harcerza. Kierownictwo włożyło tu wiele pracy, by stworzyć dzieciom przyjemną atmosferę i dużo atrakcji. Wiele śmiechu towarzyszyło wyścigom w workach, popisowy no się w rzutach do celu, a do „koła szczęścia” trudno się było docisnąć. Dużym zainteresowaniem cieszyła się

strzelnica, a amatorzy strzelania z łuków mieli tu szerokie pole do popisu. Gorąco oklaskiwano też występujące zespoły artystyczne.

W Ogródku Jordánowskim bawili się „przedszkolaki”. Huśtawki i zjeżdżalnia były dostojnie „oblezione”, a największym powodzeniem cieszył się konkurs jazdy na rowerach, którego zwycięzców czekało wiele nagród.

Plac przed Muszlą udekorowany był naprawdę efektywnie. Transparenty, na których widniały hasła związane z V Festiwalem Młodzieży i Studentów oraz duże emblematy znaczków wielu młodzieżowych organizacji świata — tworzyły miłą i efektywną całość.

Kierownik działu dziecięcego WDK tow. Kasprzyk włożył wiele pracy w udekorowanie placu i za to należą mu się słowa uznania.

Po występach zespołów artystycznych dzieci bawili się przy dźwiękach orkiestry, tworząc kółka i barwne korowody. O tym, jakim powodzeniem cieszyła się karuzela, mo że świadczyć fakt, że w ciągu niedzielnej popołudnia przejechało na niej ponad 1 800 dzieci.

Tegoroczne imprezy w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka w Koszalinie, w których udział wzięło ponad 3 tysiące dzieci, możemy zaliczyć do udanych.

Szkoda tylko, że dyrekcja PSS nie wywiązała się ze swego zadania i nie uruchomiła kiosków ze słodczymi i napojami chłodzącymi, a Zarząd Powiatowy LPZ nie uruchomił zaprojektowanych strzelnic.

Za maty był również udział nauczycieli szkół koszalińskich w organizowaniu zabaw dziecięcych. Poza nielicznymi wyjątkami, tylko zespół pedagogiczny ze Szkoły Ćwiczeń w Koszalinie wzięły aktywny udział w organizowaniu zabaw w punktach imprez.

Szczególnie serdecznie przyjęto i opiekowano się delegacjami młodzieży koreańskiej i greckiej. Małi goście otrzymali upominki i kwiaty, wymienili wiele pamiętników i znaczków młodzieżowych.

A wieczorem długo jeszcze rozbrzmiewały melodie tańeczne, słychać było radosny śmiech dzieci. Zadovolone miny rodziców świadczyły o tym, że i oni cieszą się razem ze swymi pociechami, przeżywając także ich radosne święto.

B. Kozakiewicz

Czytajcie prasę partyjną!

O G Ł O S Z E N I A

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. RP Nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 31 maja 1955 roku Nr SA-A-II-1-9/37/55 zmieniło ob. Łach Ryszardowi nazwisko rodowe z Łach na Jabłoński. G-166

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. RP Nr 56, poz. 310 z 1945 roku) decyzją z dnia 23 maja 1955 roku Nr SA-A-II-1-9/48/55 zmieniło ob. Popiołek Ryszardowi nazwisko rodowe z Popiołek na Bruś. G-167

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. RP Nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 31 maja 1955 roku Nr SA-A-II-1-9/70/55 zmieniło ob. Ogonek Eugeniuszowi nazwisko rodowe z Ogonek na Laskowski. G-168

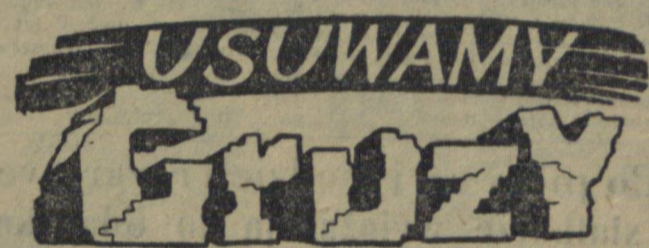
Unieważnia się pieczęć zagubioną w dniu 18 maja 1955 roku następującej treści: Rada Zakładowa Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi R. P. przy P. P. i U. R. „Barka” w Kołobrzegu. (K-231-1)

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą:

Nie tylko maszyny niszczą na podwórzu Gminnego Ośrodka Maszynowego w Szczecinku, przy ulicy Ks. Elżbiety 10 — o czym niedawno pisaliśmy. Znajdują się tam również porzucane deski i bale, które pod wpływem deszczu gniją. Na leżałoby ułożyć je równymi warstwami w stos, zabezpieczając podkładkami przed wilgocią z ziemi. Musi to jednak nastąpić natychmiast. EDWARD WALCZYŃSKI

Duży zawód sprawili tow. rzyścy z Powiatowego Domu Kultury w Słupsku cecenowskiej młodzieży, której zespół artystyczny oblecał za wieńca na festyn do Gardny Wielkiej w dniu 22 maja. Samochód tego dnia w ogóle nie dojechał do Cecenowa. Oby tego rodzaju wypadki nie powtórzył się! ZESPOŁ AMATORSKI Z CECENOWA

Na doskonały pomysł wpaśli projektanci z Koszalińskich Zakładów Przemysłu Terenowego otwierając przy ulicy Estkowskiego fabrykę cukierków. Nie w tym jednak leży sedno tego pomysłu. Komin fabryki kieruje się na wysokość pierwszego piętra i od godziny 7 rano do 20 wieczorem bez przerwy dymi. W tych warunkach nie ma mowy o otworzeniu okna i przewietrzeniu mieszkania. Mieszkańcy sąsiednich budynków i ulic nie nadają się z usuwaniem sadzy z mieszkań. To się nazywa „przerobienie kogoś na szaro”. Mają rację ci, którzy żądają podwyższenia poziomu wylotu kolumny. FR. KALISZEWSKI



Plątek — 3 czerwca.

Odgruzowanie Koszalina nabrało rozmachu. W dniu tym zgłoszono się do prac przy odgruzowaniu 6 zakładów. Wydadnią pracą wyróżniła się 8-osobowa Brygada ZMP Wojew. Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych, ze Stanisławą Krajewską na czele. Grupa ta wywoziła 12 m sześciennych gruzu. Bardzo dobrze w dalszym ciągu pracuje zespół pracowników Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, składający się z 11 osób, który własnym transportem wywoził 12,1 m sześciennych gruzu. Wśród wielu na wyróżnienie zasługują Aleksander Krawczyk i Tadeusz Grzybowski. ZMP-owcy z „Introligatora” i pracownicy MPRE nie pozostają w tyle. Tego samego dnia wywieźli oni po 1 m sześcienną ilość. Przewożą tu ZMP-owiec Aleksiewicz oraz Stefan Andrzejczak i Wincenty Paciorek. Grupa pracowników Banku Rolnego pracowała dość słabo, bo licząc 10 osób, wywoziła tylko 6 m sześciennych gruzu.

Jak widać, na apel Miejskiej Rady Narodowej odpowiedziało poważnymi zobowiązaniami wiele instytucji. Są jednak jeszcze pracownicy zakładów, którym widocznie nie zależy na uporządkowaniu naszego miasta, gdyż dotychczas nie zgłoszili się do pracy. Należą do nich: pracownicy warszaw. Prez. Woj. RN, ZBM, BPP, MZBM, Koszalińskich Zakładów Kruszywo Mineralnych, rozszarni i inni.

W dniu dzisiejszym do odgruzowania przystąpiła: WZPSW, Sad Wojewódzki, MPRE, Woj. Zakłady Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, Spółdzielnia Rymarsko-Tapiicerska, Okręgowe Zakłady Zbożowe i Woj. Zakłady Mięsne.

Opócz Sądu Wojewódzkiego i WZM wszystkie zakłady posiadają własny transport. (w)

Poniedziałek — 6 czerwca.

Praca na gruzach rozpoczęła się już od rana. Jako pierwsze stanęły do pracy zespoły Zjednoczenia Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego i Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy. Pracowali oni wydajnie, dając dobry przykład innym instytucjom. Po godzinie 15 przyszło aż 6 zakładów. Koszalińskie Zakłady Graficzne — 10 osób, Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych — 10 osób z własnym transportem. Natomiast z PKO i z Wojewódzkiej Zakładów Mięsnych przybyły grupy w niepełnym składzie. MPRE i „ARGED” przyszyli do pracy ze znacznym opóźnieniem, bo dopiero o godz. 16. Na całej linii zawiadła Spółdzielnia Rymarsko-Tapiicerska, która w ogóle się nie zjawiała. Transportu dostarczyli: WZBPP, Warszawy PGR, Konsum, MMH i OZH. Teatr Bałtycki pomimo obojętności samochodu nie przysłał.

W dniu dzisiejszym do odgruzowania przystąpiła: WZPSW, Sad Wojewódzki, MPRE, Woj. Zakłady Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, Spółdzielnia Rymarsko-Tapiicerska, Okręgowe Zakłady Zbożowe i Woj. Zakłady Mięsne.

Opócz Sądu Wojewódzkiego i WZM wszystkie zakłady posiadają własny transport. (w)

- Estrada
- Cukiernia — kawiarnia
- Boiska sportowe

na Krzyżatce — wczasowisku niedzielnym

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie wspólnie z Miejskim i Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej organizuje pod Koszalinem, w odległości 2 km od miasta, na Krzyżatce, niedzielne wczasowisko wypoczynkowe.

W nowym wczasowisku niedzielnym mieszkańcy naszego miasta będą mogli wesoło i przyjemnie spędzać czas wolny od pracy. Będzie tam

estrada do występów artystycznych i parkiet do tańca. Przewiduje się uruchomienie cukierni-kawiarni, kiosków z napojami chłodzącymi, papierosami itp.

Amatorzy i miłośnicy sportu będą mogli korzystać z boisk sportowych do gry w piłkę i siatkówkę. WKKF i MKKF odremontują bowiem znajdujący się tam stadion sportowy, który nie był porządkowany już od kilku lat. Również znajdujące się tam tory: saneczkowy i narciarski zostaną doprowadzone do stanu używalności i przygotowane na okres zimowy.

Otwarcie tego tak potrzebnego wczasowiska niedzielnego w naszym mieście, nastąpi w dniu 22 lipca. Dla informacji podajemy, że linia autobusowa z ostatniego przystanku zostanie przedłużona tak, że dojazd i odjazd z Krzyżatki będzie zapewniony.

Planuje się poza tym doprowadzenie tam w przyszłym roku sieci elektrycznej, a wtedy wczasowisko zostanie całkowicie zelektryfikowane, założy się tam również głośniki i lampy.

(R-2)

rzeczywistością

stością. Niejedyn wychyła i marzy idąc do pracy w polu o tym, by nareszcie kierownictwo zainteresowało się ich warunkami bytowo-mieszkaniowymi.

Co na to dyrekcja zespołu Marcinkowice i kierownictwo PGR Mirosławice? Czy troska o ludzi nie obowiązuje was?

Kf.

(opracowano na podstawie korespondencji m. m.)



Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” „Janosik”, WDK — „Północny port”. ROKOSSOWO — nieczynne. SŁUPSK — „Polonia”. „Burza”, „1 Maj” — „Wszelch świat”. BIAŁOGARD — „Taniec z różami”. SZCZECINEK — „Synowie ludu”. WAŁCZ — „Zbiegłem dolnej Wołgi”. DARŁOWO — „Albania”. MIASTKO — „Szczęśliwe dzieło ciństwa”. ZŁOTÓW — nieczynne. CZĘBUCHÓW — nieczynne. USTKA — „W cyrku”. KOŁOBZEG — „Radziecka Grusza”. BYTÓW — nieczynne. SWIDWIN — nieczynne. DRAWSKO — nieczynne. CZAPLIŃEK — nieczynne. ZŁOCIEŃC — nieczynne. JASTROWIE — nieczynne.

Radio

PROGRAM I na dzień 8 czerwca 1955 (środa) Program dnia 6.55, 15.25. Władomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. — 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Swojskie melodie. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Koncert orkiestry detej. 6.39 Kalendarz radiowy. 6.40 Dla wychowawczych przedszkoli — nauka piosenki. 6.45 Gimnastyka. 7.15 Wesołe melodie i piosenki. 7.45 Gra zespół harmonistów Włodzimierza Bieźana. 8.00 Koncert poranny. 8.40 Koncert solistów. 9.00 Audycja dla klas V. 9.30 Muzyka dla wszystkich. 10.30 Dworzak: trio na dwoje skrzypiec i altówkę. 10.50 Skrzynka ogólna PR. 11.00 „Mądry miś opowiada” — audycja dla klas I i II. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Melodie ludowe różnych narodów. 12.50 Audycja dla wsi. 13.00 Przer-

ODDZIAŁ REMONTÓW KOMINÓW PRZEMYSŁOWYCH I OBMURZY KOTŁÓW RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY KOMINIARZY w Poznaniu, ul. Dolna Wilda 12 Tel. 96-97

poleca swoje usługi w zakresie

REMONTÓW I KONSERWACJI KOMINÓW FABRYCZNYCH OBMURZY KOTŁÓW i instalacji gromochronowych. Oddział przeprowadza również rewizje instalacji piorunochronowych.

Powierzone prace wykonujemy szybko, solidnie i fachowo. (K-227-0)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIENIĘ mieszkanie dwa pokoje z kuchnią w Szczecinie na podobne w Słupsku, Miastku względnie w innym mieście w województwie koszalińskim. Informacje Szczecin, Jedności 45, m. 20. Gp-165 C-6-64. Nr zam. 134.

Chromik bije rekord Polski

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Chorzowie o puchar CRZZ, Chromik ustanowił w biegu na 3 km rekord Polski, uzyskując 8.04,6 min. Poprzedni rekord na tym dystansie należał również do niego i wynosił 8.05,8.

Lekkoatleci Białogardu zwyciężają w Szczecinie

W ub. niedzielę w Szczecinie zakończyły się zawody lekkoatletyczne o puchar CRZZ. W imprezie tej startowały reprezentacje trzech klubów z Białogardu — z Białogardu, Szczecina i Gorzowa. Zwyciężyli lekkoatleci białogardzcy, którzy zgromadzili 21 450 pkt., przed Gorzowem (19 800 pkt.) i Szczecinem (17 400 pkt.).

Podczas tych zawodów Krawiec (Białogard) ustanowił nowy rekord naszego województwa w biegu na 1500 m. Krawiec uzyskał czas 4.05,0 min. Drugi rekord ustanowiła sztafeta na dystansie 4 x 100 m, która biegła w składzie: Młynarczyk, Kruszyński, Szulc i Olszewski. Czas sztafety 44,8 sek.

Ponadto należy wyróżnić wyniki: Hajnecel i Młynarczyk w biegu na 100 m — 13,3 i 11,3 sek., Kruśczyński 16,6 na 110 m ppł., Surus w pchnięciu kulą — 19,34 oraz Michno w trójskoku — 12,66 i w pchnięciu kulą — 11,60 m.

Po pierwszej niedzieli rozgrywek siatkarskie wyjeżdżają do Gdańska

Start żeńskich i męskich drużyn siatkówki o punkty mistrzowskie uważać należy za nieudany. Z przewidzianych meczów odbyły się jedynie spotkania zespołów męskich w Szczecinie i żeńskich w Człuchowie. W Kołobrzegu przeprowadzono tylko jeden mecz drużyn żeńskich, między Zrywem Słupsk a Budowlanymi Kołobrzeg. Zwyciężył zespół słupski w stosunku 3:1.

Turniej siatkarski w Koszalinie został przerwany na termin późniejszy, gdyż ZS Gwardia nie zawiadomiło drużyn o przyjeździe na rozgrywki.

Z terenu Człuchowa brak do tej pory wyników spotkań. W Szczecinie padły następujące wyniki: Sparta Koszalin — Zryw Słupsk 1:3, Sparta Szczecin — Zryw Słupsk 1:3, Sparta Szczecin — Sparta Koszalin 3:0.

Po pierwszej niedzieli rozgrywek ustalona została reprezentacja kobiet i mężczyzn na

S P O R T

Wielki sukces polskiego boksu

Stefaniuk, Drogosz i Pietrzykowski mistrzami Europy

Boks polski odniósł wielki sukces. Trzej finaliści mistrzostw Europy — STEFANIUK, DROGOSZ i PIETRZYKOWSKI zdobyli zaszczytne tytuły. Trzy razy w wypełnionej po brzegi wielkiej hali „Sportpalast” biało-czerwona flaga lopotąła wysoko nad ringiem, na którym prezes Międzynarodowej Federacji Boks Amatorskiego p. Gremaux dekorował złotymi mistrzowskimi pasami naszych zawodników.

Walki finałowe rozpoczyna spotkanie w wadze koguciej Stefaniuk (Polska) — Stiepanow (ZSRR).

Polak rozpoczyna spotkanie udaną serią celnych lewych prostych. Walka toczy się na dystans. Przeciwnicy wprawdzie znajdują się z finałowego spotkania sprzed dwóch lat, które rozegrali w Warszawie, ale teraz raz jeszcze badają się, nie decydując na nieprzemysłany atak.

Nieznaczna przewagę uzyskuje Polak. Po przygotowaniu akcji lewym prostym Stefaniuk „strzeła” przez zwarcie. Stiepanow próbuje trafić lewym sierpem, ale Polak zręcznie unika tego groźnego ciosu i sam z kolei trafia celnie. Pierwszą rundę wygrywa nieznacznie, ale zaskutecznie Polak.

Trzecie, decydujące starcie to gwałtowny zryw Stiepanowa. Bokser radziecki chce zaskakującym atakiem odrobić punkty stracone w dwóch pierwszych rundach. Stefaniuk nie wdaje się jednak w wymianę ciosów. Jego celne kontry nagradzane są przez widownię oklaskami. Ale Stiepanow nie rezygnuje z walki. Zwiększa szybkość i coraz częściej jego ciosy dochodzą do celu. Rundę wygrywa bokser radziecki, ale niżej niż dwie pierwsze, które zakończyły się wygraną Stefaniuka. Sędziowie przyznają jednogłośnie zwycięstwo Polakowi, punktując: 60:58, 60:58, 59:59. Na maszt wciągnięto flagę polską, a p. Gremaux dekoruje polskiego pięściarza złotym pasem mistrza Europy.

Leszek Drogosz dał wspaniały pokaz prawdziwego boksu w spotkaniu finałowym w wadze lekkopółśredniej z Węgrem Budai'em. Walka o mistrzowski tytuł rozpoczęła się od obopólnych ataków. Raz Drogosz, a na stopnie Budai zadają szybkie celne ciosy. Węgier walczy z odwrotnej pozycji, co nie bardzo odpowiada Leszkowi. Moment nleuważy Węgra i już na jego twarz spada kilka szybkich, celnych ciosów. Widownia bije brawo Polakowi. Ale Budai nie rezygnuje. I on trafia kilkakrotnie Drogosza. Następuje znowu wymiana ciosów, w której leźszym jest Drogosz. Rundę wygrywa Polak. Rozpoczyna się drugie starcie. Teraz Budai jest bardziej agresywnym pięściarzem. Atak Węgra kończy się jednak na celnej

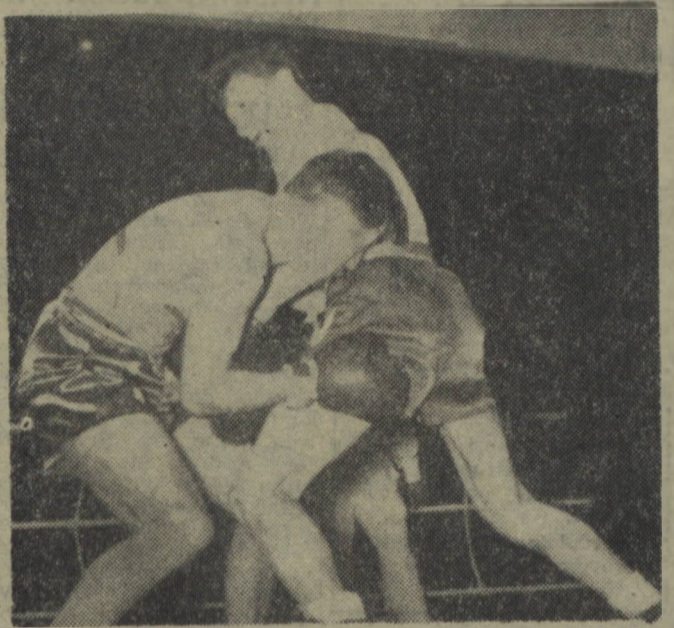
kontrze Drogosza, po której Budai stracił impet. Walka jest bardzo zacięta.

Runda ma charakter raczej remisowy. Następuje trzecie starcie. Po krótkiej wymianie ciosów zawodnicy wpadają w zwarcie, z których lepiej wychodzi Drogosz. Stopuje on Węgra lewymi prostymi, aby za chwilę zaatakować prawym prostym czy lewym sierpem. Pod koniec starcia Drogosz wychodzi tak właśnie celny lewy sierp, który odrzucił Węgra na linę. Leszek wygrywa rundę i walkę. Drugi Polak zdobył więc w tym dniu zaszczytny tytuł mistrza Europy. Sędziowie przyznali Drogoszowi zwycięstwo punktując: 60:58, 60:58, 60:57.

Waga lekkośrednia. Na ringu DŻERERIAN (ZSRR) i PIETRZYKOWSKI (Polska). Pietrzykowski rozpoczyna walkę bardzo spokojnie. Jego prawe i lewe proste trafiają dokładnie na punkt, Dżererian stara się trafić Polaka silnym prawym sierpowym, ale aby to zrobić, musi przejść do półdystansu. Prawe proste Polaka są jednak zbyt dużą przeszkodą dla boksera radzieckiego w tych jego zamierzaniach. W pewnym momencie Pietrzykowski wychodzi celny lewy sierp na dolne partie, a za chwilę prawa prosta na szczękę. Rundę wygrywa Polak. Rozpoczyna się druga runda tego emocjonującego spotkania. Polak w dalszym ciągu boksuje bardzo spokojnie, szachując Dżereriana prawym prostym. W pewnym momencie zawodnik radziecki trafia Pietrzykowskiego silnie w nos. Polak krwawi. Rewanż następuje szybko. Pietrzykowski trafia kilka razy silnie na korpus. Drugą rundę wygrywa również Polak. W trzeciej rundzie walka jest bardzo szybka i zacięta. Obdwaj zawodnicy zadają szereg silnych ciosów. W pewnej chwili Pietrzykowski trafia lewą na żołądek. Cios ten robi na jego przeciwniku wyraźne wrażenie. Gong, koniec walki. Przeciwnicy uśmiechają się do siebie, podają ręce dziękując za rycerską walkę. Spiker ogłasza zwycięstwo Polaka. Tak więc zdobywamy trzeci tytuł.

O PUCHAR POLSKI REDAKCJA „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO” — WKKF 4:2 (2:1)
Sensacyjne zwycięstwo drużyny Redakcji. Szczęśliwy numerze jutrzejszym.

Droga Stefaniuka do finału



Na zdjęciu: Stefaniuk (Polska) w zwycięskim pojedynku ze Sciofu (Rumunia).



Na zdjęciu: fragment półfinałowej walki Stefaniuk (Polska) — Hellebuyck (Belgia).

Dobre wyniki strzelców w mistrzostwach wojewódzkich LZS

W dniach 4 i 5 czerwca na strzelniczy w Koszalinie odbyły się III Wojewódzkie Mistrzostwa LZS w strzelectwie. Mistrzostwa zgromadziły 38 zawodników — reprezentantów 10 powiatów. Na starcie zabrakło zawodników z Białogardu, Bytowa, Szczecinka i Kołobrzegu. Mistrzostwa prowadzone były w klasyfikacji indywidualnej i zespołowej.

Tytuły mistrzów zdobyli: Kbk 8 — Nosowski z Drawskiej, Kbk 6 — Kożurno z Polczyna-Zdroju, Kb 2 — Nosowski, Pw 4 — Nosowski i Pw 9 — Antonowicz z Drawskiej.

Wśród kobiet zwycięstwa odniosły w strzelaniu z Kb 4, Kb 3, Kbk 6 — Suchowska ze Sławna i Drelch z Złotowa. Pw 9 — Drelch, Kbk 8 — Suchowska.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje wynik Kożurno w Kbk 6, który 510 punktami ustanowił nowy rekord zrzeszeniowy i województwa. Kożurno zabrakło jedynie 2 pkt. do zdobycia I klasy sportowej.

Nowe rekordy okręgowe LZS i województwa ustanowił Antonowicz z Kb 2 — 191 pkt., Kb 2-c — 61 pkt., Nosowski Kbk 8 — 367 pkt.

W punktacji zespołowej zwyciężył Złotów — 4145 pkt., przed Drawskiem — 3200 pkt., Sławnem — 3051 pkt. i Walczem 2306 pkt.

Do zdobycia I miejsca przez Złotów poważnie przyczyniła się Grzebińska. Poza Złotowem, Sławnem, Człuchowem i Kołobrzegiem pozostałe powiaty nie wystawiły zespołów kobiecych i z tego powodu straciły możliwość uplasowania się na lepszej pozycji. W związku z tym nasuwa się zarządzenie, które było omawiane na II zjeździe LZS, a mianowicie: snrawa otwarcia prac sportowej wśród dziewcząt.

Wyraży uznania należy się Nosowskiemu z Drawskiej, który należał do przyczyniających się do mistrzostw.

Spodziewamy się, że czółowka strzelców wiejskich, która będzie brała udział w ogólnopolskich zawodach korespondencyjnych LZS, osiągnie jeszcze lepsze wyniki.

Jak walczyli w Berlinie

W WADZE muszej Basel (NRF) rozegrał walkę bardzo mądrze taktycznie. Nie dał się sprowokować do wymiany ciosów z atakującym bez przerwy Rumunem Dobrescu, powstrzymując go celnymi kontrami. Chaotyczne ataki Rumuna często trafiały w próżnię.

Dobrescu mimo przegranej pierwszej i drugiej rundy nie zwolnił tempa walki, znajdując się bez przerwy w ataku. Lepszy technicznie Basel mocno dopingowany przez rodaków, trafiał jednak celniej i kontrolował skutecznie, zbierając punkty przy każdej okła-

zji. Jemu też przyznali sędziowie niewysokie, ale zaskuteczne zwycięstwo, punktując: 59:60, 60:57, 59:59.

PIERWSZA runda spotkania wagi piórkowej Zasučina (ZSRR) — Nicholls (Anglia) upłynęła pod znakiem ataków Zasučina stopowanymi umiejętnie przez walczącego z odwrotnej pozycji Anglika. Nicholls starał się nie dopuścić swojego groźnego przeciwnika do półdystansu, w którym Zasučina był wyraź-

nie lepszy. Pod koniec rundy Zasučina przełamał defensywę Anglika i trafił silnie na korpus. Druga runda, to żywiołowy, bezustanny atak Zasučina. Anglik bronił się kontrami, ucieka. Runda dla boksera radzieckiego. W trzeciej, decydującej rundzie Anglik zdobył nieznaczna przewagę za celniejsze ciosy i wygrał walkę w stosunku 3:2. Sędziowie punktowali: 58:60, 59:59, 59:58, 59:60, 60:58.

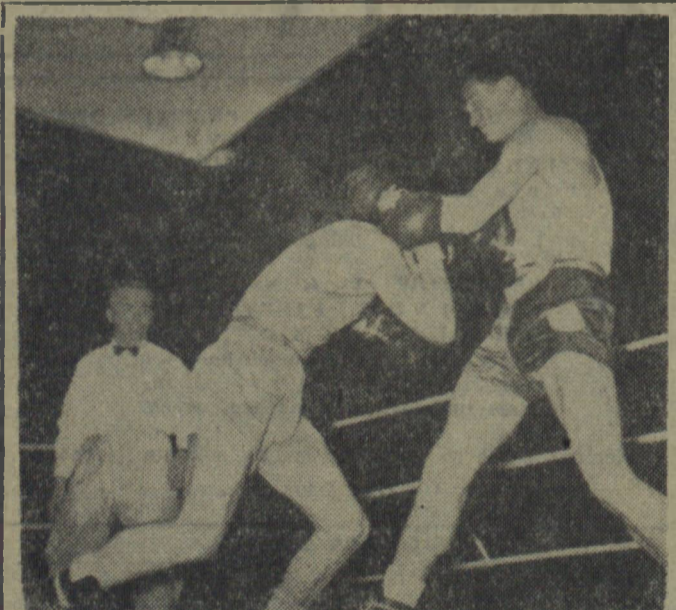
W WADZE lekkiej, wysoki, o długim zasięgu ramion rewelacyjny Moustapha (Egipt) dał się dobrze we znaki Kurschatowi (NRF). Brak rutyny (Egiptjanin stoczył dopiero 25 walk w swojej karierze) nadbrał on ogromną ambicją i sercem do walki. Kurschat rozpoczął walkę od starych ataków, starając się ciosami w korpus osłabić wysokiego Moustaphę. Na atak Niemca, Egiptjanin odpowiadał celnymi kontrami i hakami z obydwu rąk. W drugiej rundzie Kurschat przedostał się wreszcie do półdystansu, w którym był zdecydowanie lepszy. W trzeciej rundzie obydwaj zawodnicy byli wyraźnie zmęczeni. Niemiec miał jednak lepszą kondycję i walkę nieznacznie wygrał. Sędziowie punktowali: 59:59, 60:58, 59:59, 60:57 dla Kurschata.

SPOTKANIE w wadze półśredniej Anglika Gargano z Francuzem Annex było słabe. Walka ta wyraźnie odbiegała poziomem od poprzednich. Pierwszą rundę wygrał Annex dzięki celnym prawym hakom, na które Anglik nie umiał znaleźć odpowiedzi. W drugim starciu Annex idzie zbyt odosłonięty do przodu i teraz punkty zbiera Gargano,

który trafia celnie z kontr. W III rundzie Francuz jeszcze bardziej zwiększył tempo, ale jego ciosy były niecelne, a akcje chaotyczne. Sędziowie punktowali: 60:57, 60:59, 60:56 dla Gargano, co nie odpowiada faktycznemu przebiegowi spotkania. Annex na tak wysoką porażkę nie założył.

Tytuł mistrzowski w wadze średniej zdobył reprezentant ZSRR — Szatkow, zwyciężając na punkty eksministra Europy Sjoelina (Szwecja) 59:57, 59:58, 58:60.

Szwed przystąpił do walki z okiem zaklejonym plasterkami. W I rundzie okazał on wiele respektu dla radzieckiego pięściarza i przybrał postawę wyczekującą, pozostawiając wszelką inicjatywę ruchliwemu Szatkowowi. Mimo ostrożności i bardzo szlachetnego krycia, w II rundzie Sjoelin poszedł jednak na deski, trafiony silnym hakiem Szatkowa. Po „8” wstał i walczył dalej. Szatkow nie wykorzystał jednak osłabienia przeciwnika i nie zadał decydującego ciosu, toteż Szwed dość łatwo przetrzymał niebezpieczny okres. W III starciu przeszedł nawet do ataku, punktował lewą i wyprowadził kilka silnych ciosów z prawej. Szatkow dał w tym czasie pokaz dobrego blokowania i skutecznie kontrolował lewą. Trzecia runda miała przebieg bardziej wyrównany, lecz przewaga uzyskana w drugiej, zapewniła zwycięstwo bokserowi radzieckiemu.



Na zdjęciu: fragment walki Pietrzykowski (Polska) — Pigou (Francja).